CENA 15 GROSZY
Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Dzisiaj 14 stron

Nr. 95 Warszawa, niedziela 8 kwietnia 1934 r. Rok IX — APC

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM



NASZE ABC

Mowa p. Titulescu

Mowa, którą rumuński minister spraw zagranicznych p. Mikołaj Titulescu wygłosił w Izbie Posłów dnia 4-go b. m., w odpowiedzi na doskonałe mowy p. Maniu i p. C. Bratianu poświęcając ją w całości sprawie wichrzeń międzynarodowych na rzecz rewizji traktatów i w szczególności granic, jest poważnym przyczynkiem, zarówno prawniczym jak politycznym, na długiej już drodze oświetleń tego zagadnienia.

Przeprowadziwszy rozróżnienie między rewizjonizmem włoskim, jako zasadniczym, a węgierskim, jako zmierzającym wprost do celu, p. Titulescu rozwinął rozumowanie, którego przewodnie myśli, w najzwięźlejszym skrócie, były takie:

1. powoływanie się na art. 19-ty paktu Ligi, który mówi o rewizji traktatów, niemożliwych do stosowania, jest błędne w odniesieniu do postanowień o granicach, które już w całości zastosowano i wyczerpano, co zresztą potwierdzone jest w art. 10-tym [illegible] Ligi, poręczającym wzajemne po[illegible]anie granic,

2. wiedząc to, zwolennicy rewizji są zarazem zwolennikami zmiany paktu Ligi, a w szczególności art. 19-go, na rzecz ułatwienia rewizji, ale dla zmiany paktu potrzebna jest jednomyślność członków Rady, obok większości Zgromadzenia, a Francja, będąca stałym członkiem Rady, dała w czerwcu r. ub. państwom Małej Ententy zapewnienie, że takiej zmiany nie dopuści,

3. do tego opancerzenia prawnego przeciw rewizji dołącza się obrona w drodze porozumień politycznych z Polską, z dwoma współuczestnikami Małej Ententy, której statut został 16. II. 33 wzmocniony, z państwami ostatnio zawartego Porozumienia Bałkańskiego z 9. II. 34, obejmującego Rumunję, Jugosławję, Grecję i Turcję, a skierowanego przeciw rewizjom, wreszcie zaś z ZSRR. w umowach o określeniu napastnika z lipca r. ub.

P. Titulescu, który jest u steru od półtora roku, mógł powiedzieć:

— Od czasu objęcia kierownictwa osłoniłem politycznie wszystkie granice państwa: zachodnią przez nowy statut Małej Ententy, wschodnią przez umowę z ZSRR, południową przez Pakt Bałkański... Od Pragi po granice Persji powstał łańcuch państw, działających w porozumieniu przeciw rewizji... W życiu międzynarodowem nie żądamy przywilejów, ale nie wyrzekniemy się równości...

Świetna mowa p. Titulescu nie jest niespodzianką, gdyż należy on do najwybitniejszych polityków na gruncie europejskim, ale jest dziełem, w którem raz jeszcze dał on swą miarę, z wielkim pożytkiem dla jasności pojęć w polityce międzynarodowej.

Stanisław Stroński.

Układ handlowy czesko-francuski

PARYŻ 7.4 (PAT). Dziś w Ministerstwie Handlu parafowano układ handlowy francusko-czechosłowacki.

Teatry pod zarządem Spółdzielni aktorów

Artyści teatrów miejskich u komisarza Kościałkowskiego

W sobotę, 7 b. m. komisarz Kościałkowski, przyjął delegację Spółdzielni Artystów b. Teatrów Miejskich, która zawiadomiła prezydenta miasta o powstaniu Spółdzielni i zwróciła się z prośbą o przelanie na nią praw, wynikających z umowy z dyr. Krzywoszewskim, dotycząca prowadzenia b. Teatrów Miejskich.

Komisarz Kościałkowski wyraził swą zgodę, poczem, w obecności radców prawnych obydwóch stron, nastąpiła punktacja umowy, którą też wkrótce w gabinecie komisarza po uzgodnieniu przez radców prawnych, mecenasów Gadomskiego i Bartczaka, podpisano.

Umowa obowiązuje do 1 września r. b. Została ona oparta na dotychczas obowiązujących warunkach.

Na prośbę przedstawicieli prasy udzielenia wywiadu na temat przesilenia w b. Teatrach Miejskich, komisarz Kościałkowski obiecał uczynić to w poniedziałek. Obecnie komisarz Kościałkowski wyraził tylko wiarę, że społeczeństwo należycie oceni obywatelskie stanowisko zespołów artystycznych b. Teatrów Miejskich i poprze ich usilowania w kierunku utrzymania teatrów w pełnym biegu pod nowem kierownictwem.

Pozatem dowiadujemy się, że komisarz Kościałkowski wystosował jeszcze w sobotę wezwanie rejentalne do dyr. Krzywoszewskiego, stwierdzające jego winę w zerwaniu umowy oraz żądające zwrotu mienia teatralnego w ciągu 24 godzin. Po przejęciu mienia teatralnego od dyr. Krzywoszewskiego, będzie ono następnie przekazane Spółdzielni. Przejęcie to potrwa od 4 do 5 dni, w niczem jednak nie hamując normalnej pracy teatrów, które będą czynne bez przerwy.

Znów 5 czeluskinowców odwiózł samolot na ląd stały

MOSKWA 7.4 (PAT). Akcja ratunkowa rozbitków „Czeluskina", prowadzona przez władze z wielkim nakładem energji, doprowadziła do nowego zwycięstwa techniki nad żywiołem.

Lotnicy Kamanin i Mołokow zdołali wylądować na krze lodowej, gdzie znajduje się obóz rozbitków.

Lotnicy zabrali 5 osób spośród załogi „Czeluskina", odstawiając ich do Wankarem. Samolotom sowieckim udało się po raz drugi dotrzeć do obozu prof. Schmidta. Po raz pierwszy samoloty zabrały z obozu 10 kobiet i dzieci.

MOSKWA 7.4 (PAT). Lotnik Slepniew, który dokonał lotu z Alaski via Wellen, wylądował na polu lodowem, na którem mieści się obóz Schmidta. Podczas lądowania wiązania samolotu zostały zlekka uszkodzone. Slepniew ma nadzieję, iż zdoła uszkodzenia naprawić do jutra, poczem niezwłocznie, zabierając pasażerów, wystartuje do Wankarem.

Hitler zaprosi ministra Barthou?

PARYŻ 7.4 (PAT). Dzienniki wieczorne podają pogłoskę, jakoby kanclerz Hitler nosił się z zamiarem zaproszenia francuskiego Min. Spraw Zagr., Barthou, do Berlina. Kanclerz Hitler pragnąłby odbyć z min. Barthou rozmowę w sprawie projektowanej nowej konwencji rozbrojeniowej.

Na Quai d'Orsay nie zaprzeczają, ani nie potwierdzają tej pogłoski. Dzienniki twierdzą jednak, że [illegible] miarodajne w obecnych warunkach nie wykluczają możliwości zwrócenia się rządu niemieckiego z podobną propozycją do przedstawiciela Francji.

Dlaczego min. Dalimier zalecał nabywanie bonów Stawiskiego?

PARYŻ 7.4 (PAT). Od kilku dni dzienniki paryskie poświęcają aferze Stawiskiego znacznie mniej miejsca, niż dotychczas. Przyczyna tego tkwi nie w zmniejszeniu się zainteresowania aferą, lecz w pewnych dyskretnych zarządzeniach władz sądowych, których czynności były niejednokrotnie utrudniane [illegible] dziennik[illegible]

Przedewszystkiem wydano zakaz dokonywania zdjęć fotograficznych w gmachach sądowych. Ogłoszenie sprawozdania kom. Bony spowodowało ograniczenie informacyj, udzielanych prasie przez czynniki policyjne i sądowe. Śledztwo prowadzone jest obecnie metodycznie, ale bez rozgłosu, który paraliżował zarządzenia władz w stosunku do osób podejrzanych.

Min. Sprawiedliwości, Cheron, oświadczył dzisiaj przedstawicielowi „Intransigeant", że należy pozostawić sędziemu śledczemu możność niezależnej pracy, która niewątpliwie doprowadzi do wyświetlenia zarówno afery Stawiskiego, jak i sprawy morderstwa Prince'a.

Dzisiaj sędzia Ordonneau przesłuchiwał szereg świadków w sprawie listu b. min. Dalimiera, zalecającego lokatę bonów bajońskich. Sędzia Demey przesłuchał p. Stawiską i Hayotte'a.

Niezależnie od tego, na żądanie władz francuskich prowadzone są dochodzenia w Genewie w sprawie działalności bankiera węgierskiego, Bela Hoffmana, który z polecenia Stawiskiego usiłował lokować bony bajońskie na rynku szwajcarskim.

Z innych faktów zasługuje na uwagę zwolnienie za kaucją dyrektora lombardu w Orleanie, Maingourda.

W sprawie morderstwa radcy Prince'a władze śledcze prowadzą w dalszym ciągu dochodzenia, mające ustalić, czy podane przez domniemanych zabójców alibi jest prawdziwe. Stawił się nowy świadek, który twierdzi kategorycznie, że widział Spirito w Dijon w dn. 21 lutego.

Obrońca oskarżonych przygotowuje ze swej strony materjały, mające obalić tezę oskarżenia.

Słynny adwokat, Moro Giafferi, zapowiada w dniu jutrzejszym przeprowadzenie na własną rękę dochodzenia w Dijon w sprawie okoliczności, w jakich mogła nastąpić śmierć radcy Prince'a.

Radykali próbują się ratować
Chautemps i Daladier występują na kongresie...

PARYŻ, 7.4. (PAT). Sekretarz generalny partji radykalnej Albert Milhaud ogłasza w „Ere Nouvelle" artykuł, poświęcony przyszłemu kongresowi partji radykalnej w Clemont - Ferrand i programowi prac kongresu.

Pierwszego dnia przed południem odbędzie się posiedzenie przewodniczących i sekretarzy generalnych poszczególnych federacyj, następnie będzie wybrana komisja, która ma zająć się sanacją stronnictwa. Tegoż dnia wieczorem Roche, naczelny redaktor „La Republique" wygłosił referat o położeniu gospodarczem.

Nazajutrz, tj. w sobotę, zabiorą głos w sprawach podatkowych b. ministrowie: Marchaudeau i Palmade oraz w sprawie reformy państwa pp. Rion i Marcandea. Wreszcie Alfred Dominique wygłosi referat o ordynacji wyborczej.

Ostatni dzień poświęcony będzie sankcjom komisji, która ma za zadanie oczyszczenie stronnictwa z niepożądanych elementów oraz dyskusji nad rezolucją, zamykającą prace kongresu.

Milhaud twierdzi, że w ciągu obrad kongresu zajdzie niewątpliwie kilka sensacyjnych wystąpień. Młodzi radykali z pewnością wystąpią przeciwko dzisiejszym przywódcom. Nie ulega wątpliwości, że zabiorą wtedy głos ministrowie Daladier, Chautemps i Herriot.

Czy działacz socjalistyczny
Zdefraudował 1'5 miljona?

WIEDEŃ, 7. 4. (PAT.).—Dzienniki wiedeńskie donoszą: Władze austrjackie rozesłały listy gończe za austrjackim posłem socjaldemokratycznym, Koenigiem, który bawi obecnie w Bernie Morawskim.

Koenigowi stawiany jest zarzut, iż przywłaszczył rzekomo sobie półtora miljona szylingów stanowiących własność austrjackich związków zawodowych.

Wedle doniesień z Berna Morawskiego wiadomość o aresztowaniu Koeniga przez władze czechosłowackie nie potwierdza się. Poseł Koenig oświadczył, że fundusz organizacji zawodowej może w każdej chwili oddać do dyspozycji władz czechosłowackich.

1 maj w Austrji
Ogłoszenie konstytucji

WIEDEŃ, 7. 4. (PAT.). — „Weltblatt" donosi, że nowa konstytucja austrjacka ma być na życzenie kanclerza Dollfussa uroczyście proklamowana w dniu 1 maja. Święto 1 maja będzie wogóle pozbawione charakteru partyjnego, a zamienione zostanie na święto ludowe.

Przed południem odbędzie się na stadjonie w Praterze święto dzieci, następnie urządzony będzie pochód cechów i rzemiosł.

Popołudniu odbędzie się corso kwiatowe. Wieczorem uroczyste przedstawienie i zabawy ludowe. Przypuszczać należy, że dzień 1 maja ma charakter święta państwowego również w Niemczech.

Prałat Kaas zostanie kardynałem?

WIEDEŃ 7.4 (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Rzymu, że b. przywódca centrum, ks. prałat Kaas, ma być mianowany kardynałem.

Wiadomość ta nabiera znamiennego znaczenia politycznego w obecnej chwili, gdy stosunki między Watykanem a ruchem narodowo-socjalistycznym w Niemczech doznały zaostrzenia. Ks. prałat Kaas, jedna z najwybitniejszych postaci niemieckiego świata politycznego, po przewrocie narodowo-socjalistycznym, jako członek partji katolickiej, przestał brać czynny udział w życiu politycznem.

Pierwszy maj święto pracy narodowej

BERLIN, 7.4. (PAT). Tegoroczny obchód 1 maja będzie miał w Niemczech charakter nowego święta „Narodowej Pracy". We wszystkich miastach odbędą się manifestacje z udziałem przedstawicieli władz. Z okazji święta 1 maja wydany zostanie oficjalny medal pamiątkowy z popiersiem Goethego oraz godłem swastyki obok której widnieją młot i sierp.

Dnia 7-go b. m. pobłogosławiony został w katedrze na Wawelu, w kaplicy Zygmuntowskiej, związek małżeński p. Wacława Komarnickiego, prof. Un. St. Bat. w Wilnie, posła na Sejm, z p. Haliną Filipczyńską. Ojciec św. przesłał nowożeńcom błogosławieństwo apostolskie.

Madejski i Rychlewski skazani na rok więzienia

TORUŃ, 7. 4. (PAT.). Dzisiaj Sąd Okręgowy w Toruniu ogłosił wyrok w sprawie redaktora „Słowa Pomorskiego" Wacława Madejskiego i Józefa Rychlewskiego, sekretarza powiatowego O. W. P., oskarżonych o nieprawne posiadanie tajnego dokumentu wojskowego.

Sąd skazał Wacława Madejskiego z par. 1 i 2 ust. 1 Rozp. Prez. R. P. z dn. 16.2 1928 r.), a Józefa Rychlewskiego z par. 1 ust. 5 tegoż rozp. na 1 rok więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego. Prokurator i obrońcy zapowiedzieli apelację. Na wniosek obrony sąd postanowił zwolnić z aresztu śledczego obu oskarżonych.

Nieudane włamanie do kas Banku Handlowego

ŁÓDŹ, 7.4. (PAT). Ubiegłej nocy, w lokalu oddziału łódzkiego Banku Handlowego w Warszawie, mieszczącego się przy ul. Piotrkowskiej 72, zakradli się złodzieje i po obezwładnieniu dyżurującego woźnego banku Bronisława Gajdy, przystąpili do łamania betonowej podłogi nad skarbcem, mieszczącym się w piwnicy.

Po kilku godzinach Gajda zdołał uwolnić się z pęt i wszczął alarm. Kasiarze, którzy mimo kilkogodzinnej pracy nie dostali się do skarbca, przestraszeni alarmem zbiegli.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie. Złoczyńcy pozostawili na miejscu włamania narzędzia, świadczące, że byli specjalistami w swym zawodzie.

Dziennikarze bułgarscy w Warszawie

WARSZAWA, 7. 4. (PAT.). — Dzisiaj o godz. 23.10 pociągiem z Wiednia przybyli do Warszawy członkowie polsko - bułgarskiego porozumienia prasowego na trzecią sesję doroczną członków porozumienia.

Przybyli: prezes polsko-bułgarskiego porozumienia prasowego p. Kazassow, redaktor dziennika „Zweno" p. Meczkarow, redaktor „Słowa", wiceprezes związku dziennikarzy sofijskich dr. Wassiljew, redaktor naczelny „Zname" p. Michał Georgjew, redaktor pism „Demokraticzeskij Zgowor" i „Swobodna Recz" oraz p. J. Kirkow, sekretarz dyrekcji prasowej bułgarskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Żydzi wierzą w zwycięstwo

Od zwątpienia do fantastycznych nadziei

Dr. Rotenstreich rozpatruje („Hajnt" z 2 b. m.) bilans walki żydowsko - niemieckiej w ciągu roku i zastanawia się nad taktyką, którą czynniki żydowskie winny zastosować po rocznem doświadczeniu. Żydzi rzucili hasło bojkotu wyrobów niemieckich, ale jeżeli one nie są nabywane zagranicą, to wynik ten nie zależy wyłącznie od wpływów żydowskich:

„Niemieckie towary nie są kupowane nie dlatego, że my je bojkotujemy, a dlatego, że Niemcy chcą tylko sprzedawać, a nie chcą kupować".

Hitler urzeczywistnił tylko jeden punkt ze swego programu, mianowicie dotyczący żydów:

„Jedną swoją obietnicę dotrzymał i przeprowadził — pozbawił żydów praw, zgodził się, że przeciw nim można głosić bojkot; jego rząd zapowiedział na dzień 1.IV.1933 r. bojkot i przeprowadził go".

Żydzi nie łudzą się, że dotychczasowe uprzywilejowane stanowisko w Niemczech zostanie im przywrócone na skutek bojkotu żydowskiego:

„O przywróceniu żydom ich poprzednich praw niema mowy... Byśmy zapomnieli to, co się dzieje z żydami w Niemczech, byśmy nie uczuwali w krajach, w których żyjemy, że położenie żydów niemieckich, lub wyrażając się lepiej, że polityka przeciwżydowska w Niemczech działała zakażająco na wszystkie kraje".

Żydzi muszą zmienić dotychczasową swoją taktykę bojkotu Niemiec, która polegała na urabianiu opinji tylko kupców żydowskich. Trzeba odwołać się do spożywców:

„Nie jest prawdą, że rozstrzyga kupiec, jaki towar nabywa spożywca. Spożywca właśnie dyktuje kupcowi, jaki towar i skąd ma on mu dostarczać. To najwyraźniej uzewnętrzniło się w Ameryce, gdzie duże domy towarowe stalowały sporo towarów w Niemczech i dopiero kiedy spostrzegły, że te towary nie są nabywane, jako pochodzące z Niemiec, przestały je wwozić".

Na propagandę rządu niemieckiego zagranicą czynniki żydowskie winny odpowiedzieć propagandą wśród narodów rdzennych, bo siła żydowska polega na przychylności wobec żydów szerokich mas:

„Tę propagandę słabo prowadziliśmy, jakkolwiek właśnie my, a nie kto inny, jesteśmy skazani w naszej walce na zrozumienie wśród innych narodów".

Pod wpływem żydowskiej propagandy — bojkotu gospodarczego i w zakresie kulturalnym — Niemcy będą musiały ulec w walce z żydostwem:

„Niemcy będą pobite w trzecim, czwartym roku. Dłużej nie wytrzymają blokady gospodarczej, jak również moralnej. Zależy to od naszej taktyki, czy przeprowadzimy moralną i gospodarczą blokadę i kiedy to nastąpi".

Hitler miał zapowiedzieć dalszą walkę z żydostwem. Autor mniema, że czynniki żydowskie mogą ją zwycięsko przeprowadzić:

„Są widoki, że drugą bitwę możemy prędzej wygrać, niż Hitler swoją drugą bitwę, którą on zapowiada. Jest on osłabiony, nie ma pieniędzy, nie ma waluty, nie ma wywozu, nie ma dobrej konjunktury".

W swej walce z Hitlerem przechodzą żydzi od ostatecznego zwątpienia do przesadnej nadziei, zapominając naraz o wszystkiem, co dotąd sami pisali.

Dalsze zmiany w Żyrardowie

Francuzi nie mogą uspokoić się

Sekwestratorzy sądowi zakładów żyrardowskich wymówili z dniem 1 lipca r. b. lokal, zajmowany przez zarząd główny Żyrardowa od szeregu lat w Warszawie przy ulicy Traugutta.

Jako doradca do spraw technicznych w zakładach żyrardowskich zaangażowany został przez sekwestratorów inżynier Wesołowski, będący równocześnie doradcą technicznym w nowej fabryce „Krosno". Fabryka ta należy w części do firmy „Kailin i Reichenbaum", w części zaś do firmy Scheibler w Łodzi.

Rejentalne wezwanie przesłane sekwestratorom przez doradcę prawnego zarządu Żyrardowa, adwokata Henryka Korala podnosi, iż sekwestratorzy przekroczyli rzekomo swe kompetencje zarówno przy wymawianiu posad personelowi, jak i przy wymawianiu lokalu oraz angażowaniu doradcy technicznego.

Zarzuty przeciw posłowi Wronie

rozpatrzy sąd partyjny

Z naczelnego sekretarjatu Stronnictwa Ludowego otrzymujemy następujący komunikat:

„Sprawa zarzutów postawionych dr. Stanisławowi Wronie, prezesowi Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa, w związku z procesem Różańskiego rozpatrzona będzie za zgodą dr. Wrony przez sąd partyjny stronnictwa. Na czas trwania przewodu sądowego przewodnictwo naczelnego komitetu objął wiceprezes sen. Woźnicki".

Zarzuty dotyczyły sum pobranych jakoby od Różańskiego przez dr. Wronę na cele wyborcze stronnictwa.

Częściowe zmniejszenie grzywny

wymierzonej Zakładom Żyrardowskim

Grzywny, wymierzone w ub. miesiącu przez władze skarbowe sp. akc. Zakłady Żyrardowskie za nieprzestrzeganie opłat stemplowych, uległy częściowej rewizji. Grodzka Izba Skarbowa zmniejszyła z 500.000 do 60.000 zł. karę, nałożoną za nieostemplowanie umowy zagranicznej.

Władze skarbowe utrzymywały natomiast grzywnę 10.000.000 zł. za brak stempla na tratach zagranicznych. Sprawa oprze się najprawdopodobniej o Najwyższy Trybunał Administracyjny.

Rok więzienia

Za fałszywe oskarżenie

Za fałszywe oskarżenie odpowiadali dziś przed sądem dwaj mieszkańcy Śródborowa, Kobus i Siwiec. W swoim czasie Kobus pożyczył od Siwca 1.500 zł., przyczem pożyczka udzielona była w formie sprzedaży domu, z prawem odkupu w przeciągu jednego roku. Po upływie roku Kobus nie mógł odkupić swego domu, wobec czego zwrócił się do ppłk. Kamińskiego, proponując mu nabycie prawa odkupu, aby choć w ten sposób, jaknajmniej stracić. Kamiński zgodził się na tę tranzakcję, ale zanim cały układ doszedł do skutku, Siwiec wmówił w Kobusa, że w ten sposób Kobus za dużo straci, że Kamiński go oszukuje etc. etc. i poradził oskarżyć Kamińskiego przed prokuratorem wojskowym.

Sąd Wojskowy, po rozpatrzeniu sprawy, uniewinnił całkowicie Kamińskiego, wobec czego Kamiński złożył doniesienie do prokuratora. Dziś Siwiec i Kobus zostali skazani: pierwszy na rok, drugi na 6 miesięcy więzienia.

Rokowania Niemiec

z wierzycielami zagranicznymi

Prasa niemiecka zwraca uwagę na doniosłość obrad między przedstawicielami Niemiec, oraz zagranicznych wierzycieli. Obrady te rozpoczynają się dzisiaj w Bazylei w związku ze zwołaniem posiedzenia Rady Administracyjnej Banku Wypłat Międzynarodowych. Rozmowy, które prowadzić będzie ze strony Niemiec dr. Schacht, mają być przygotowaniem konferencji transferowej zapowiedzianej na bieżący miesiąc w Berlinie.

Zamykanie dzienników

w Niemczech

BERLIN 7.4 (PAT). Z dniem 1 lipca r. b. zawiesi swe wydawnictwo „Deutsche Tages-Zeitung", jeden z najbardziej wpływowych dzienników w Berlinie, który jako organ junkrów pruskich i organizacji Landbundu przez dłuższy czas wywierał przemożny wpływ na politykę Niemiec, zwalczając konsekwentnie wszelkie próby porozumienia gospodarczego z Polską.

Zabiegi nauczycielstwa

O przyśpieszenie awansów automatycznych

Jak się dowiadujemy, w różnych miejscowościach kraju odbywają się liczne zjazdy nauczycielstwa szkół powszechnych. Na zjazdach tych zapadają uchwały, domagające się nowelizacji dekretu uposażeniowego oraz przyśpieszenia terminu przywrócenia awansów automatycznych wśród nauczycielstwa. Według istniejących zarządzeń awanse automatyczne nauczycieli szkół powszechnych mają być przywrócone dopiero z dniem 1 stycznia 1935 roku. Nauczycielstwo domaga się przywrócenia awansów automatycznych już z dniem 1 lipca 1934 roku, a to z uwagi na postanowione przywrócenie awansów wśród urzędników państwowych już w ciągu bieżącego miesiąca.

W niedzielę, dnia 8 b. m. odbędą się powiatowe zjazdy nauczycielstwa w Częstochowie, Brześciu n. Bugiem, w Wołominie (zjazd z powiatu radzymińskiego). Dnia 8 b. m. radzić będzie również nauczycielstwo szkół powszechnych w Krakowie. Dnia 14 b. m. odbędzie się w Krakowie okręgowy zjazd delegatów nauczycielstwa z całego województwa krakowskiego.

Na wszystkich zjazdach tych, organizowanych przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, omawiane będą kwestje, związane z nowelizacją przepisów uposażeniowych i przyśpieszeniem terminu przywrócenia awansów automatycznych. Zjazdy te zajmą się również kwestją zmiany statutu Związku Nauczycielstwa Polskiego. Statut związku ma być poddany gruntownej rewizji.

Czy dojdzie do

Strajku urzędników państwowych

we Francji?

PARYŻ 7.4 (PAT). Rada Ogólna Federacji Urzędników odbyła przed południem posiedzenie, na którem rozważano stanowisko, jakie Federacja powinna zająć w stosunku do dekretów oszczędnościowych, dotyczących urzędników.

W zebraniu wzięło udział około 300 delegatów syndykatów paryskich i prowincjonalnych. Obrady odbywają się przy drzwiach zamkniętych. W chwili obecnej wiadomo jedynie, że zasadnicze decyzje powzięte będą na posiedzeniu wieczornem.

Koła dobrze poinformowane sądzą, że nie będą powzięte żadne zbyt daleko idące uchwały. Pomimo nacisku ze strony komunistów, prawdopodobnie urzędnicy nie uchwalą nawet jednodniowego strajku, ograniczając się do kilkuminutowej przerwy w pracy i intensywnej akcji organizacyjnej na prowincji.

Po otwarciu zebrania sekretarz generalny zdał sprawozdanie z rozmowy z premjerem i poddał krytyce ustawy dekretowe. Nad referatem sekretarza generalnego wywiązała się długa dyskusja, która miała jednak przebieg spokojny.

Zebrani z zapałem oklaskiwali wniosek jednego z delegatów, aby rozplakatować w całej Francji wyjątki z książki min. Pietri o oszustwach podatkowych i imienne listy uchylających się od płacenia podatków.

W Austrji agitacja monarchistyczna

przybiera na sile

WIEDEŃ, 7. 4. (PAT.). — Legitymiści austrjaccy uprawiają wzmożoną propagandę na rzecz Ottona Habsburga. Monarchistyczna organizacja b. żołnierzy przedstawiła nowomianowanemu burmistrzowi m. Wiednia, Schmitzowi żądanie, aby ze względu na zasługi Habsburgów dla Wiednia nadał arcyksięciu Ottonowi obywatelstwo honorowe miasta.

Arcyksiężę Otton wystosował do prezydjum związku kupców wiedeńskich pismo, w którem wyraża nadzieję, że będzie mógł pracować w swej ojczyźnie na rzecz łagodzenie przeciwieństw klasowych i radykalizmu politycznego.

Jutro, w niedzielę, odbędzie się staraniem organizacji monarchistycznej „Żelazny Pierścień" przed pałacem Szwarzenberg: Msza polowa dla uczczenia pamięci cesarza Karola.

Dla ilustracji powyższej wiadomości dodać należy, że partja legitymistyczna w Austrji liczy 5 — 7 tysięcy, czyli około 1 pro mille ludności Austrji.

Zwolennicy przywrócenia tronu Habsburgom rekrutują się głównie ze sfer wyższej biurokracji dawnej monarchji oraz z kół arystokratyczniejszych. Młodzież austrjacka w ruchu monarchistycznym prawie że nie bierze udziału.

Samochody sowieckie

Ryski korespondent „Journal des Débats" donosi, że zachodzi możliwość, iż ZSRR będzie sprzedawał zagranicą samochody, wyprodukowane w dużej ilości w fabryce w Niżnym Nowgorodzie po cenie 250 dolarów za wóz marki „Ford", model 1930. Korespondent wątpi jednak, czy pomimo bardzo niskiej ceny samochody znajdą zbyt.

Lloyd George

posłuje od 44 lat

LONDYN 7.4 (PAT). W najbliższy wtorek brytyjska Izba Gmin obchodzić będzie jubileusz nieprzerwanego posłowania Lloyd George'a w ciągu 44 lat z jednego i tego samego okręgu.

Przed 44 laty młody wówczas, 27-letni adwokat walijski, Dawid Lloyd George, wybrany został do parlamentu z okręgu walijskiego Caernarven, jako kandydat partji liberalnej.

Od tego czasu Lloyd George niezmiennie zasiada w Izbie Gmin.

Wobec znakomitego zdrowia Lloyd George'a, można oczekiwać, że przekroczy on 50 lat posłowania i pobije dotychczasowy rekord parlamentu brytyjskiego, który wynosi 48 lat.

Irena Pannenkowa 62)

Więzy

Powieść

Czasem, jako dziecko, cierpiałam tak, że, zdawało mi się, jakgdybym umierała z tego wewnętrznego braku, jak z braku pożywienia. Oczywiście, nie rozumiałam tego dobrze, nie umiałam analizować swoich uczuć. Ale był fakt cierpienia. Cierpienie dziecka jest gwałtowne i namiętne, a bywa straszliwie beznadziejne, wtedy właśnie, kiedy mu brak tego niewyczerpanego rezerwuaru pociechy i pokrzepienia, jakim jest serce matki...

Były fakty, które działały, jak olśnienie.

Więc raz zobaczyłam żonę stróża z pięcioletnią córeczką na rękach. Pieściła ją, obsypywała pocałunkami. Stanęłam jak wryta (miałam już wtedy lat dziewięć). Potem uciekłam do jakiegoś zamkniętego kąta i tam długo zanosiłam się od płaczu. Miałam potem czerwone spuchnięte powieki, ale — i to było najbardziej bolesne — nikt tego nawet nie zauważył.

Opiekun mój nie był złym człowiekiem. Nigdy umyślnie żadnej krzywdy mi nie zrobił. Byłam ubrana cało i czysto. Posyłano mnie do szkoły. Nie cierpiałam głodu. Ale ci ludzie nie mieli sami dzieci, i byli zajęci „poważnemi" sprawami. Na mnie poprostu nie zwracano uwagi. Nikt tego nie dostrzegał, gdy nie miałam apetytu. Nikogo to nie obchodziło, kiedy byłam smutna. Nikt nigdy nie dał mi cukierków, nie częstował mnie konfiturami, nie ofiarował mi zabawki, o której marzyłam miesiącami, dlatego, że nikt nie dbał, nie wypytywał się o to, czego pragnę, i o czem marzę. Spełniano wobec mnie elementarne obowiązki — i nic nadto. Poprostu nikt mnie nie kochał.

Ty nie wiesz, co to jest dla dziecka rosnąć w takiej pustyni uczuciowej, w takim zabójczo suchym klimacie. Czem jest brak matki... Brak tej miłości irracjonalnej, żywiołowej, niezasłużonej, zupełnie bezinteresownej, za nic i po nic. To się długo jeszcze potem odczuwa, prawie, jak brak organiczny, jak kalectwo.

Przyszedł wreszcie Władek. Rozumiesz, czem dla mnie w tych warunkach stała się miłość Władka. Zakochałam się w nim. Ale on mi jest więcej, niż mężem, jest tym, kogo mi brakowało całe dotąd życie: człowiekiem najbliższym na świecie, dla którego i ja jestem najbliższa, któremu jestem niezbędna, który o mnie dba, jak o siebie, i może więcej jeszcze. To jest, co dla mnie, poza wszystkiem, uzupełnia moją miarę szczęścia.

— I jesteś ciągle taka szczęśliwa?

Janka zastanowiła się.

— Nie wiem, jak ci odpowiedzieć. Dzień powszedni niesie swoje troski, przeciwieństwa, zmęczenia, które przygaszają uczucie zadowolenia, niecierpliwią, nawet dręczą. To fakt taki sam, jak że nie codzień jest pogoda i świeci słońce. Ale j e s t to słońce za chmurami, i pokaże się znowu. Ta świadomość nawet w złych chwilach tworzy podstawę szczęścia.

Nastąpiła chwila milczenia. Krysia doznała uczucia strachu, że Janka ją teraz o coś zagadnie. Więc rzuciła pytanie:

— Czy w Wiedniu spotykałaś jakie nasze koleżanki? Bo ze Lwowa wyjechało sporo.

— Owszem, kilka. Ale spotkania ograniczały się do skinienia głową, wymiany zdań paru. To już skończone... Tylko z Julą utrzymałam pewien, dość luźny zresztą kontakt, bo ona też się zapisała na medycynę... Aha Jakże mogłam aż dotąd... Nie wspominałam ci, prawda? Panna Bolesława jest w Wiedniu. I, wyobraź sobie, mieszka z Julą.

Ostatnie wyrazy wymówiła z naciskiem.

Krysia otworzyła szeroko oczy.

— Jakto, mieszka z Julą?

— No, tak. Podobno tak właśnie, jak się mówi, że mężczyzna mieszka z kobietą. Rozumiesz? Cóż tak patrzysz na mnie temi ogromnemi oczami? No tak, jak Colette pisze w „Klaudynie" o tej swojej nauczycielce.

— Niepodobna?!

— Widzisz! Ja taksamo byłam zdumiona. Pamiętasz? już w ostatnich miesiącach naszego pobytu w szkole zbliżenie ich zwracało uwagę. Podobno z tego powodu panna Bolesława miała nawet jakieś nieprzyjemności. Dość że wymówiła posadę, czy też jej wymówiono... I po wybuchu wojny wyjechała razem z Julą do Wiednia.

(C. d. n.).

GIEŁDA MIĘSNA

Na wczorajszem zebraniu warszawskiej giełdy mięsnej ceny trzody chlewnej nadal kształtowały się zniżkowo. Tylko za wyjątkowe sztuki z gatunku słoninowego płacono powyżej notowań oficjalnych do 105 zł. za 100 klg. Na targowisku bydlęcem ceny naogół były utrzymane.

Spęd wyniósł ogółem 292 sztuki bydła, z czego pozostało 30 niesprzedanych, cieląt — 152, trzody chlewnej — 1.311, z czego pozostało 314.

Za 100 klg. żywca loco Warszawa płacono: woły mięsiste — 75 do 80 zł., tłuste — 70 do 75 zł., karmne — 65 do 70 zł., cielęta odżywione — 65 do 70 zł. Trzoda chlewna: słoninowe od 150 klg. wzwyż — 95 do 100 zł., słoninowe od 130 do 150 klg. — 90 do 95 zł., mięsne od 110 klg wzwyż — 80 do 85 zł.

Na hali hurtu wołowiny uboju warszawskiego nie było. Za cielęcinę I-szego gatunku płacono 1.30 do 1.45 zł., za wieprzowinę mięsną — 1.15 do 1.20 zł. Mięso przywozowe: wołowina I-szy gat. — 1.05 do 1.10 zł., II-gi gat. — 90 gr. do 1 zł., cielęcina I-szy gat. — 1.10 do 1.25 zł., II-gi gat. — 90 gr. do 1 zł.

Sława na ulicy

Co wiedzą ludzie z tłumu o sławnych nazwiskach polityki, nauki, sztuki i sportu

ANKIETĘ PRZEPROWADZILI ZDZISŁAW BRONCEL I MARJA ZAWADZKA

Ankieta ABC

W numerze świątecznym ogłosiliśmy ankietę p. t. „Sława na ulicy". Ze względu na nawał świątecznego materjału nie mogliśmy zamieścić wszystkich zebranych odpowiedzi. Podobnie i dziś, gdy ogłaszamy drugą partję odpowiedzi, nie wyczerpujemy jeszcze całości.

Ankieta nasza wywołała wielkie zainteresowanie czytelników i zwróciła ogólną uwagę ze względu na swe charakterystyczne wyniki. Zasługuje też na szczegółowe omówienie, zanalizowanie i wyprowadzenie wniosków.

Uczynimy to w osobnym artykule, podając zarazem cyfrowy wynik ankiety, ustalający mniej więcej stopień popularności, jaki mają wśród tłumu wybrane przez nas nazwiska.

P. Gronczewski — właściciel sklepu

Pytaliśmy już o sławnych ludzi robotników, skromnych pracowników, pytaliśmy bezrobotnych, albo też takich jak szofer, ślusarz, listonosz; jedynymi „posiadającymi" byli dotychczas mleczarka spod Warszawy i szewc. Idziemy więc teraz do pana Gronczewskiego, właściciela sklepiku z papierosami i papierem na ul. Puławskiej.

Pan Gronczewski, zanim nam odpowie na nasze pytania, trochę narzeka i trochę się zastrzega.

— W handlu tyle ma człowiek kłopotów na głowie, że braknie czasu na czytanie. Słyszy się coś tam o wielu ludziach, ale nie zawsze się pamięta, do czego to nazwisko przykleić. O polityce to gadać nie chcę, bo i poco, co to kogo może interesować? Każdy sam wie, co myśli, a co to innych obchodzi. Od polityki są ci, co gadają w Sejmie. A nasza rzecz swoje robić, żeby koniec z końcem jakoś związać.

Może jednak troszkę pan nam powie? Kto to np była Curie - Skłodowska?

— Nazwisko słyszałem, ale kto to taki, to nie wiem.

Edison? — Nie znam takiego nazwiska.

Marlena Dietrich? — To pewno z filmu, ale nie wiem, bo nie chodzę do kina.

Hitler? — Niemiec, władzę tam u nich ma. Nie mam do Niemca sympatji. Nie znoszę hitlerowców i Hitlera, bo to już takie zakute Niemcy, ale dla nas ten ich ruch, to chyba obojętny.

Kusociński? —Światowy mistrz w biegu. Widziałem go kiedyś, ale sportami się nie interesuję.

Kiepura? —Włoch, słynny śpiewak. Ładnie śpiewa, słyszałem go na płycie gramofonu i na filmie.

Lenin? — Największy bolszewik. Główna władza w Rosji. Nie wiem, czy jeszcze żyje, czy już umarł, ale od niego zaczęło się wszystko złe w Rosji.

London? — Znany Anglik, ale co on robi, tego nie wiem.

Lindberg? — Pułkownik amerykański, czemś się odznaczył, tylko nie pamiętam czem. Miał ciężki wypadek z synkiem, którego mu ukradli i zabili. Teraz podobno przygotowali napad na drugiego jego synka, to też musiał wziąć mieszkanie gdzieś wysoko na drapaczu nieba.

Mussolini? — To włoski Prezydent, ale z czego sławny, to nie pamiętam. Rządzi jeszcze we Włoszech. Człowiek taki skłopotany teraz w tym handlu, że choć przeczyta, to zaraz z głowy wyleci.

Ramon Novarro? — Aktor z filmu dźwiękowego. kiedyś dawno raz widziałem go, ale nawet nie pamiętam już, jak wygląda.

Nurmi? —Nurmi, czy Nurmis? Bo Nurmis to fabrykant łyżew, ale żeby był sławny, to nie słyszałem.

Piłsudski? — Wiadomo, najwyższa władza całej Polski. Co tu gadać, i tak wszyscy wiedzą.

Paderewski? — Muzyk nasz, bardzo słynny na cały świat pianista. Bardzo go poważam, bo to i zacny człowiek, wszyscy go szanują wszędzie. Znam go tylko z fotografji. Dawniej był w Polsce i brał udział w rządzie, a teraz mieszka stale zagranicą...

Sławek? — Poseł i minister.

Smosarska? —Sympatyczna artystka filmowa. Lubię ją, bo ja wogóle lubię ładne i miłe kobiety.

Sztekker? — Zaraz, zaraz, to coś z cyrku! Aha, bokser. Ale na walki to ja nie lubię chodzić, nie znoszę jak się tak tłuką.

Skarżyński? — Słynny pilot, tylko nie przypominam sobie, co on zrobił.

Sienkiewicz? — To nasz sławny powieściopisarz. Nie mniej sławny, jak Mickiewicz. Dawno już umarł. Napisał Trylogję, to najlepiej pamiętam. Czy to tam wszystko prawda, to niewiadomo, ale jego książki to mają taki zachwyt do czytania, że choć raz do roku, to trzeba coś jego przeczytać.

Shaw? — Coś słyszałem, ale nie wiem z jakiej to dziedziny.

Witos? — Ano, kiedyś był posłem ludowym, ale co z nim teraz, to nic nie wiem i chyba mało kto wie.

Węgrzyn? — Znam go z filmu. Naogół dobry aktor, ale tak specjalnie to mi się nie wrył w pamięć.

Wigura? — Inżynier -lotnik. Wygrali ze Żwirką rekord zagranicą w lotnictwie, a potem zabili się. Serdecznie ich żal, bo obaj młodzi byli i zdolni. Szkoda jak tacy giną.

Żeromski? — Powieściopisarz, co już nie żyje. Coś tam kiedyś czytałem, ale nie pamiętam tytułu.

Trzy manicurzystki z f. „Przytocki i Ska" N. Świat 16

A teraz nieoczekiwanie w zakresie naszych pytań trafiamy na małą encyklopedję. Coprawda zbiorową. Skombinowaną z trzech osób. Tak musiało być, bo manicurzystki z f. „Przytocki i Ska" nie chcą odpowiadać na pytania pojedyńczo. Obawiają się „wsypania" i to zupełnie niesłusznie, gdyż — jak się okazało — wszystkie trzy umiały coś powiedzieć o każdym nazwisku.

Zanim zaczęły odpowiadać, zwierzają się ze swych kłopotów. Ten sam motyw, co wszędzie. Złe zarobki, praca ciężka, długotrwała i słabo płatna, bezrobotni członkowie rodziny na utrzymaniu — oto przyczyny coraz większego odsuwania się od kultury.

— Praca nasza jest tego rodzaju — mówią — że właściwie miałybyśmy czas na czytanie między jednym klientem, a drugim. Ale przy obecnych małych zarobkach poprostu nie stać nas na opłacenie tych kilku złotych miesięcznie w czytelni, tembardziej, że prawie bez wyjątku pracujemy nietylko na siebie, lecz każda z nas ma kogoś na utrzymaniu. A Związek nasz, mimo, że pobiera wysoką opłatę miesięczną, nie dba o podniesienie kulturalnego poziomu pracownika. Nie udostępnia ani książki, ani teatrów, ani nawet kin.

—Jeżeli która z nas wie coś więcej z nauki, polityki, czy sztuki, to dlatego, że dorywczo wpadnie jej w ręce gazeta, książka, lub usłyszy coś od inteligentnego, rozmowniejszego klienta. Usłyszane nazwisko, czy tytuł książki łatwo wylatują z pamięci. To właśnie dlatego przy odpowiedzi nie chcemy podać naszych nazwisk, bo jeszcze się koledzy będą z nas śmieli.

A teraz pytania:

Curie - Skłodowska? — Wielka uczona polska, co wynalazła rad. Pisze także uczone książki.

Marlena Dietrich? — Widziałyśmy ją w kilku filmach. Dobra aktorka, ale nie podoba nam się specjalnie. Jeszcze najciekawsza była w tym szpiegowskim filmie, co ma 27 na końcu.

Edison? — Wynalazca elektryczności i radja. Uczony amerykański.

Hitler? — Polityk niemiecki. Nie mamy do niego sympatji. Sam zresztą potrafi dbać o swój interes.

Kusociński? — Sportowiec. Sławy Polsce przyczynił. Ale jest nie ładny. A zresztą taki sport, jak bieganie, nic nam nie mówi.

Kiepura? — Ten jest bezkonkurencyjny. Niema obecnie śpiewaka, któryby mu dorównał. Ale twarz ma bez wyrazu i gra na filmie, jak drewniany.

Lenin? — Moskal, co zrobił wielką rewolucję w Rosji. Ideały jego były bardzo wzniosłe, tylko ich do życia dostosować nie potrafił.

London? — Anglik. Pisze bardzo ciekawe książki, tylko tytułów nie pamiętamy.

Lindbergh? — Sławny lotnik amerykański, który pierwszy przeleciał przez Atlantyk.

Mussolini? — O, to jest dyktator, pod którym podpisujemy się wszystkie. Ten wie, czego chce i do czego dąży. Dlatego go wszyscy słuchają.

Ramon Novarro? — Artysta filmowy, który w filmach egzotycznych jest niezły, ale zato w innych mdły. Chłopczyk, a nie mężczyzna.

Nurmi? — Także szybko biega. Zdaje się z Anglji, albo ze Skandynawji. Jest równie sławny, jak nasz Kusociński.

Piłsudski? — No, to wiadomo, rządzi Polską. Ale tak, jak człowiek, jedno robi dobrze, a drugie mu się mniej udaje. O takich ludziach to za życia trudno powiedzieć. Jedni czczą go bez zastrzeżeń, inni odmawiają wielu zalet. A prawda jest po środku.

Paderewski? — Bardzo wielki muzyk, w całym świecie znany i prawdziwy Polak, który swoją polskość w całym świecie godnie reprezentuje. Przyczynił się niemniej od innych do naszej niepodległości.

Sławek? — Poseł do Sejmu i często bierze udział w rządzie.

Smosarska? — Polska artystka. Nie gra tak dobrze, jak zagraniczne, ale ma ładną buzię i z polskich aktorek jest jeszcze jedna z lepszych.

Sztekker? — Prawdziwy bokser. Nawet przystojny człowiek, ale jak każdy siłacz ma w sobie coś brutalnego. Ten sport nie znajduje u nas uznania.

Skarżyński? — (początkowo plącze się ze ś. p. Lewoniewskim, który zginął w Rosji, poczem przypominają sobie). Ach, to ten, który z wiosną przeleciał przez ocean na polskim samolocie.

Sienkiewicz? — Czyż jest choć jedna osoba w Polsce, któraby nie znała Zagłoby, Wołodyjowskiego i Kmicica? Takich książek, jak on pisał, już nikt więcej chyba nie napisze. Takie są ciekawe, że się je czyta jednym tchem. Zwlaszcza Trylogję.

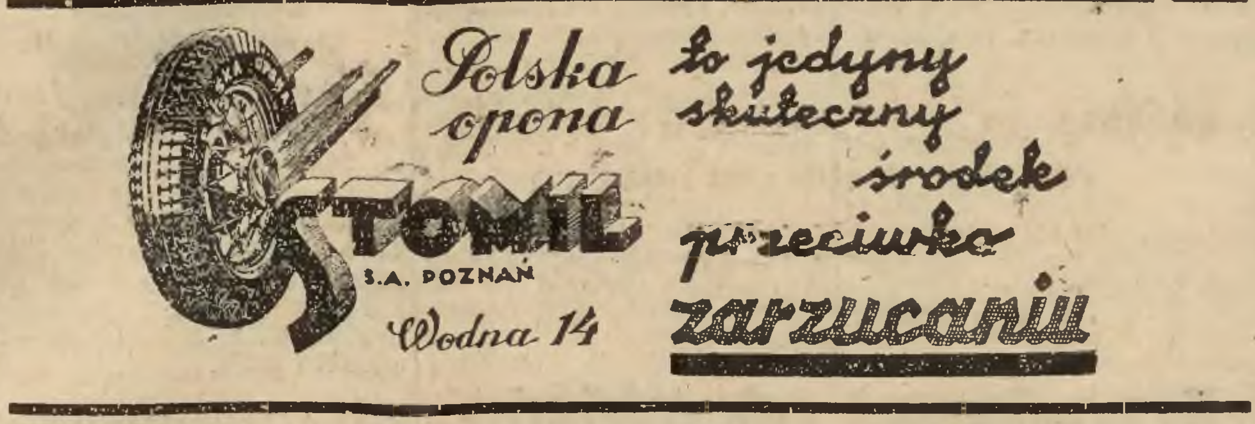
Shaw? — Wiemy, że to Anglik i pisuje sztuki na scenę. Wiemy, że grano je tutaj w Warszawie, ale żadnej nie widziałyśmy.

Witos? — No, tego najlepiej pamiętamy, jak uciekał. Wiemy, że to poseł - chłop i może dla chłopów coś dobrego zrobił, bo dla całej Polski, to chyba nic.

Węgrzyn? — To nietylko świetny aktor, ale strasznie miły człowiek, robiłyśmy mu manicure. Zawsze tak przyjemnie rozmawia, tyle ma wdzięku.

Wigura? — Lotnik, który się zabił ze Żwirką, po wielkiem zwycięstwie zagranicą na wyścigach samolotów.

Żeromski? — Chyba jest niemniej sławny jako pisarz, niż Sienkiewicz. Czytałyśmy jego książki, tylko tytułów to zapomniałyśmy. Zdaje się, że jedna się nazywała jakoś od „Popiołów".



Bronisława Nizik — służąca z ul. Dworkowej

Teraz dla kontrastu zestawimy wiadomość manicurzystek z eleganckiej firmy z wiadomościami „Bronci". Broncia jest w obowiązku na ul. Dworkowej. Po znajomości — łatwo udaje się wydobyć z niej odpowiedzi. Przytem figurowanie w gazecie też ma znaczenie magnesu.

Zaczynamy. Co też Brońcia wie o Curie - Skłodowskiej?

Służąca Bronisława Nizik lat 26.

— Słyszałam, że to wielka polska doktorka, wymyśliła lekarstwo na chorobę raka, co się nazywa rad. Nawet jest w Warszawie szpital od jej imienia nazwany i tym radem leczą, ale nie bardzo jakoś ono pomaga, leżał tam mąż mojej znajomej, to słynna ta doktorka leczyła go, ale umarł, nic mu nie poradziła.

Marlena Dietrich? — To ta artystka z filmu, co ją nazywają Wytrych. Dla mnie jest brzydka, bo koścista, chuda, ale efektowna i szykowna w tym filmie o ekspresie i nieźle gra. Ale ja już wolę Gretę Garbo, bo i ładniejsza i taka płynna i jakaś zwinniejsza.

Edison? — Czy to też aktor? Nie, to niewiem o nim nic.

Hitler? — To Szwab, taki przewrotnik od rewolucji. Wiem, że jeszcze żyje, ale co robi, to niewiem.

Kusociński? — Czy to ten, co to pisze jakieś głupstwa w gazecie? Takie jakieś pamiętniki były jego, ale nudne i głupie.

Kiepura? — No, to ten śpiewak, co to drze się w radjo. Cały świat podobno okrzyczał go wielką sławą. Nie słucham jego nigdy, a tylko widziałam na afiszu, że grają z nim film, ale mi się niepodoba, bo taki jakiś laluś.

Lenin? — A no to ten żyd z Rosji, co doprowadził o rewolucji i stworzył bolszewików, ale już umarł, też zdaje się na raka.

London? — Wiem, że pisarz angielski, co pisze nie wiem, bo nic jego nie czytałam, ale chodziłam kiedyś po książki i pamiętam, że na jednej było to nazwisko.

Lindbergh? — (Nie umie odpowiedzieć).

Mussolini? — We Włoszech jest tak, jak u nas marszałek Piłsudski.

Ramon Novarro? — Bardzo dobry aktor na filmie, ale tylko w takich filmach, jak Ben Hur, albo Poganin, kiedy gra na golasa, bo jak się ubierze w mundur, albo ubranie, to taki mizerny i chuderlawy.

Nurmi? — Nie wiem, co to za jeden.

Piłsudski? — Marszałek polski, stworzył w czasie wojny legjony i wtedy dobrze się bił, ale z bolszewikami to mu się nie bardzo udawało. Na fotografji, to już taki stary, wolę p. Prezydenta, bo ten taki miły. W maju 1926 r. to klęłam razem z innemi. Tyle ludzi poginęło. Teraz to jakoś mało o nim słychu.

Paderewski? — Wielki muzyk i gra zagranicą dla Polski. Podobno że był przedstawicielem Polski w Ameryce, jeszcze kiedy tu byli Moskale. Miły, kędzierzawy dziadunio. Tylko czego on nigdy do Polski nie przyjeżdża?

Sławek? — Nigdy o takim nie słyszałem.

Smosarska? — Moje ukochanie na filmie! Najlepsza filmowa aktorka na całym świecie. Cała mi się podoba, ładna i zgrabna i taka swojska. Staram się chodzić na wszystkie filmy, gdzie ona gra, a czasem nawet po 2 razy, tak ją lubię.

Sztekker? — Bokser z cyrku, widziałam go tylko na obrazku, ale mi się nie podoba, bo zawsze goły i tyle tych wyprężonych muszkułów, co w tem ludzie widzą ładnego?

Skarżyński? — Wielki nasz lotnik, sam gdzieś latał daleko, tylko nie wiem, czy do Rosji, czy gdzieś jeszcze dalej.

Sienkiewicz? — Pisarz nasz, co już umarł. Każda jego książka to taka ciekawa, że nie można się oderwać, ale najładniejsza, to „Stary sługa", „Hania" i „Quo Vadis. Z przyjemnością przeczytałabym jeszcze raz wszystko co on napisał.

Shaw? — Nigdy nie słyszałam tego cudacznego imienia.

Witos? — Chłop co jest główny w partji chłopskiej. Był kiedyś ministrem, ale nie umiał się zachowywać i pluł w pokoju. Siedział w Brześciu w więzieninu. Podobno bili go za to, że to niby chłop, był dygnitarzem. Co się z nim teraz dzieje, to nie wiem.

Węgrzyn? — To też aktor, co gra w filmie. Chudy taki, marny, ale dobrze grał w „10 z Pawiaka".

Wigura? — To ten inżynier, co budował samoloty polskie i ten samolot, na którym się sam zabił ze Żwirką. Młodziutki był, kiedy się zabił i podobno bardzo zdolny. Bardzo go wszyscy żałują.

Żeromski? — Taki sam wielki pisarz, jak Sienkiewicz, można ich uznać za równych. Zaczęłam kiedyś czytać jego powieść „Wierna rzeka", ale nie mogłam skończyć, bo trzeba było oddać prędko książkę. Tytułów innych książek nie pamiętam, ale wiem, że dużo pisał i dobrze.

Żwirko? — Słynny lotnik, co się zabił z Wigurą, zostawił żonę i małego synka. Bardzo dobrze latał i znali go nawet zagranicą.

Tadeusz Osiński — dozorca domu, Dzielna 79

Jeśli brać pod uwagę hierarchję ulicy, czy podwórka, to po służącej powinien iść dozorca domu. Rozmawiamy właśnie z takim potentatem z ul. Dzielnej 79. Jest to pan Tadeusz Osiński.

Pan Osiński nie zna wielu nazwisk. Podajemy więc tylko te, które mu coś przypomniały.

Pierwszy znajomy na liście to **Hitler**. Wiem, wiem — powiada Osiński — Kanclerz Rzeszy Niemieckiej. Twórca pogromu żydowskiego oraz rewolucji.

Kusociński? — Doskonały polski biegacz, zwycięzca Nurmiego i innych.

Kiepura? — Doskonały śpiewak polski, takich się można więcej nie spodziewać.

Lenin? — To był komunista.

Mussolini? — Jest to dyktator Włoch.

Nurmi? — Fiński biegacz świata na długie dystanse.

Piłsudzki? — Pierwszy marszałek Polski.

Smosarska? — Jedna z najlepszych polskich artystek filmowych.

Sztekker? — Mistrz Polski i świata całego w ciężkiej atletyce.

Skarżyński? — Dlatego jest zasłużony, że przeleciał Atlantyk.

Sienkiewicz? — Polski powieściopisarz.

Witos? — Były premjer chłopski, były więzień brzeski.

Węgrzyn? — Polski artysta filmowy i sceniczny. Dobrze grał na „10 z Pawiaka".

Wigura i Żwirko? — Dwaj bohaterscy lotnicy, którzy zginęli śmiercią lotników.

Żeromski? — Twórca „Popiołów".

O tych, których tu nie wymieniliśmy, p. Osiński nic nie potrafił powiedzieć. Nie słyszał o takich. Dobór wiadomości dozorcy domu z ul. Dzielnej jest trochę niezwykły. Np. nie słyszał on nic o Paderewskim, a przy Żeromskim potrafi nawet wymienić tytuł książki.

W. W. — policjant z IV komisarjatu

Idąc już temi stopniami hierarchji, po dozorcy zwracamy się do policjanta. Pan W. W. jest posterunkowym. Zastajemy go w domu. Zgóry oświadcza nam, że nie wszystko będzie wiedział, pozatem nie o wszystkich będzie chciał mówić. Nie pozwala pytać, tylko sam bierze listę nazwisk i dyktuje nam swoje odpowiedzi.

Pierwsza dotyczy **Curie-Skłodowskiej.**

— Pierwsza kobieta w świecie, — mówi p. W. W. — wynalazła rad dla walki z rakiem, dzięki jej inicjatywie mamy w Polsce pierwszy zakład radowy, który niejednego człowieka uratował od tej strasznej choroby.

Piłsudski? — Od lat dziecinnych był wrogiem najazdu rosyjskiego. Zaprzysiągł sobie wywalczyć Niepodległą Polskę, nie politycznie, lecz zbrojnie. Dzięki niemu Polska jest niepodległa i silna ze stałym i silnym rządem niezależnym politycznie od wielkich mocarstw, gdyż co Liga Narodów nie mogła doprowadzić do porządku, do stanu pokojowego pomiędzy Rosją, a Polską, a Polską i Niemcami, to Marszałek Piłsudski pokazał światu, że sam potrafi doprowadzić.

Paderewski? — Pierwszy obywatel, który na wezwanie narodu przybył do Polski i dzięki swej popularności wśród narodu drugiej półkóli niejedno niemowlę i matkę uratował od śmierci, za co naród został mu niewdzięczny, przez co opuścił kraj z żalem.

Sienkiewicz? — Twórca „Ogniem i Mieczem", w dziele swem przypomniał sztukę wojenną narodu polskiego. W tym czasie, kiedy najeźdźca najwięcej naród uciskał, to młodzież jego dzieła czytała i przez to nie zapominała o walce z najazdem i przy wskrzeszeniu Polski przez jego dzieła przygotowana była teoretycznie do walki z najeźdźcami.

Skarżyński? — To kapitan jest. Pokazał światu odwagę i energję narodu polskiego, gdyż na polskiej awionetce przebył Atlantyk, a przed nim i po nim takiego śmiałka świat niema. Dzięki niemu awionetki polskie w produkcji mają powodzenie zagranicą.

Sztekker? — Ten reprezentuje polskie barwy we wszystkich stolicach obcych państw i jako polski zapaśnik swoją siłą, szkołą i taktyką wzbudza podziw o naszym narodzie wśród innych narodów.

Witos? — Przebudził chłopstwo z gnuśnego snu i poprowadził do walki z wrogami i był kilkakrotnym premjerem. W czasie najazdu bolszewickiego poprowadził chłopstwo aż do rozgromienia wroga i zawarcia pokoju, czem jest zasłużony narodowi.

Żwirko i Wigura? — W czasie „Challange" pokazali światu polskiego lotnictwa i polskiej konstrukcji, czego nam potem inni zazdrościli.

O innych sławnych osobistościach p. W. W. nie chciał, czy też nie mógł nam opowiedzieć.

Prawosławni żądają soboru
Rozwój sekciarstwa

Wobec tego, że od rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 31-go maja 1930 r. o zwołaniu Soboru Prawosławnego upłynęły cztery lata, a prace przygotowawcze nie zapowiadają rychłego zwołania, odzywają się od czasu do czasu w świecie prawosławnym w Polsce głosy w tej sprawie. Ostatnio pos. Sergjusz Chrucki, prawosławny Ukrainiec wołyński, zwrócił się, jako poseł i jako członek Zebrania Przedsoborowego Kościoła Prawosławnego, do Św. Synodu pismem z 26-go marca r. b. Poseł Chrucki pisze m. in.:

„Nie można np. powoływać się na to, że trwa praca przygotowawcza do Soboru i że skomplikowany charakter spraw, które mają być zdecydowane na Soborze, wymaga dłuższego zastanowienia się nad niemi. Wszyscy przecież wiedzą, że prawie połowa Komisyj przedsoborowych ani razu jeszcze nie była zwoływana, a inne zaledwie tylko rozpoczęły swą pracę, chociaż referaty we wszystkich sprawach komisyj przedsoborowych już od lat kilku leżą gotowe w komisjach“...

„Przykro stwierdzić, że obecnie wyższa władza cerkiewna na żądanie czynników urzędowych zgodziła się na prowadzenie prac przygotowawczych do Soboru na innej drodze, niż droga soborowa. Całkowite zastąpienie Zebrania Przedsoborowego przez komisję mieszaną, w której Cerkiew Prawosławna reprezentowana jest oprócz przedstawicieli urzędowych jedynie przez swoich biskupów, zdaniem ogółu wiernych osłabia bezsprzecznie pozycję Cerkwi w jej rokowaniach z rządem“.

„Z drugiej strony wroga dla prawosławja propaganda podnosi, że komisja mieszana nie ograniczyła się tylko do spraw, związanych z zewnętrznem położeniem Cerkwi, do czego była wyłącznie powołana, ale przedewszystkiem i najbardziej dotychczas zajmowała się sprawami wewnętrznego ustroju Cerkwi, a te sprawy, zgodnie z kanonami, może decydować tylko sama Cerkiew i wszelka ingerencja w tych sprawach ze strony czynników zewnętrznych, a tembardziej inowierczych, jest z natury rzeczy niedopuszczalna i może wywołać wśród wierzących wielkie rozczarowanie. Ogół wiernych i duchowieństwa bardzo jest zaniepokojony tem, że: 1) Sobór odkładany jest w nieskończoność, 2) praca przygotowawcza do Soboru nie jest prowadzona przez Zebranie Przedsoborowe i 3) sprawy wewnętrznego ustroju Cerkwi rozpatrywano są niezgodnie z kanonami Cerkwi“.

Poseł Chrucki twierdzi, że spowodu tej zwłoki powstaje rozgoryczenie przeciw władzom Cerkwi Prawosławnej, sprzyjające sekciarstwu, oraz że idea ustroju sobornego jest jedynym prawdziwym argumentem przeciw katolicyzmowi.

Times „uzasadnia“
Redukcje kontyngentu bekonów

„Times“ przytacza wywody o niesprawiedliwem upośledzeniu Polski na angielskim rynku bekonowym i stwierdza, że obniżenie kontyngentów przywozowych na bekony polskie wywołało w Warszawie niezadowolenie.

W związku z tem „Times“ usiłuje udowodnić, że obecne kontyngenty przywozowe dlatego są mniejsze, gdyż obliczone one zostały według importu poszczególnych krajów w ciągu 1932 roku oraz w ciągu 5-ciolecia 1927—31. Tymczasowo obliczone kontyngenty, jakie były w mocy do dnia 1 kwietnia, opierały się jedynie na ostatnim kwartale 1932 roku. Zarówno Polska, jak i Litwa znacznie powiększyły swój wywóz bekonów do W. Brytanji w ciągu ostatnich lat i skutek tego korzystały dotychczas z uprzywilejowania kontyngentowego w porównaniu z Danją i innemi krajami, oddawna wprowadzonemi na angielskim rynku bekonowym.

Pracodawca odpowiada
za straty pracownika niezgłoszonego do Ubezpieczalni

Sąd Najwyższy wydał dwa wyroki, stanowiące precedens przy ustalaniu odpowiedzialności za szkody i straty, na jakie został narażony pracownik wskutek niezgłoszenia go w terminie przez pracodawcę do ubezpieczenia.

W myśl pierwszego, pracodawca jest obowiązany zgłosić pracowników do ubezpieczenia i odpowiada materjalnie za szkody, wyrządzone pracownikowi przez zaniedbanie tego obowiązku, gdy tymczasem pracownik ma prawo zgłaszania się do ubezpieczenia, ale niewykorzystanie tego prawa nie zwalnia pracodawcy od odpowiedzialności.

Drugi wyrok orzeka, że sprawy wynikłe na tle powyższem, jako ściśle związane ze stosunkiem pracy i z tego stosunku wynikające—podlegają również właściwości Sądów Pracy.

Funt szterling zwyżkuje
Dolar również mocniejszy

Wczoraj po okresie przejściowej słabości funt angielski ponownie poważnie się wzmocnił, co świadczy o tem, że istnieje szereg czynników, wpływających na zwyżkowanie waluty angielskiej. Dolar naogół się wzmocnił, pozostając jednak stale poniżej górnego punktu złota. W związku z poważną zwyżką funta i bardzo nieznaczną poprawą dolara, wzajemne ustosunkowanie tych dwóch walut do siebie ponownie wykazuje wyraźną zmianę.

Na giełdzie warszawskiej notowano dziś czek na Nowy Jork 5,29¼ wobec 5,28½ w dniu wczorajszym. Kabel wzrósł z 5.29 do 5.29 i trzy czwarte. Jednocześnie Londyn poważnie wzrósł z 27,27 do 27.37.

W Paryżu notowano N. Jork przy dzisiejszem otwarciu 15.16 wobec 15.14 i trzy czwarte przy wczorajszem zamknięciu. Londyn wzrósł z 78.03 do 78.45.

W Londynie notowano N. Jork dziś przy otwarciu 5.17 i jedna ósma wobec 5.15 i dziewięć szesnastych przy wczorajszem zamknięciu, Paryż zaś 78.40 wobec 78.09. Cena złota spadła z 135/1 do 134/7.

W Zurychu notowano dziś urzędowo N. Jork — 3.09 wobec 3.08 i jedna czwarta wczoraj, Londyn zaś — 15.97 wobec 15.88.

Kronika Kaliska

OSOBISTE

Urzędnik kaliskiego oddziału Banku Polskiego, p. Wacław Kaca, został przeniesiony do Kielc, a na jego miejsce przyjechał do Kalisza p. Henryk Kałuszkiewicz z Gniezna.

PRZYMUSOWY NADZÓR PAŃSTWOWY NAD BUHAJAMI W 6-CIU GMINACH P. KALISKIEGO

Ministerstwo rolnictwa i reform rolnych podpisało ustawę o przymusowym nadzorze państwowym nad buhajami na terenie sześciu gmin pow. kaliskiego: Pamięcin, Opatówek, Kamień, Marchwacz, Staw i Zborów. Kontrolę nad wprowadzeniem i wykonaniem ustawy będzie miał kaliski Pow. Związek Komunalny.

ZAMACH NA POSTERUNKOWEGO

Do będącego w obchodzie na Chmielniku posterunkowego p. p., p. Szurmińskiego, jacyś niewykryci jeszcze sprawcy dali pod osłoną nocy kilka strzałów z rewolweru, posługując się przytem latarką elektryczną dla nabrania lepszego celu. Na szczęście wszystkie strzały chybiły. Policja czyni poszukiwania za sprawcami napadu.

ROZBIEGANE KONIE PRZYCZYNĄ NIESZCZĘŚCIA WOŹNICY

Na szosie Skarszewskiej, pod Kaliszem, miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Przejeżdżał tamtędy wozem, zaprzężonym w parę koni, mieszkaniec Wojciechówka, gm. Tyniec, gospodarz Michał Trzęsowski. Naraz konie, spłoszone czemś, poniosły. Trzęsowski nie był w stanie opanować sytuacji i sam spadł z wozu, doznając złamania nogi i ręki. Poszwankowanego na zdrowiu przywieziono do szpitala w Kaliszu.

LIKWIDACJA TAJNEJ GORZELNI

Dnia 4 bm. we wsi Nowy Borowiec, pow. konińskiego, została wykryta u Kazimierza Rittera tajna gorzelnia. Policja skonfiskowała cały aparat, będący w użyciu, zacier oraz kilkadziesiąt butelek wyprodukowanego spirytusu.

DANCING W „EUROPIE“

W niedzielę, dnia 8 bm., odbędzie się w restauracji „Europa“ dancing na rzecz T-wa Dobroczynności i ochronki „Ognisko“.

POŻARY

We wsi Chlewo, gm. Staw, w zagrodzie Franciszka Klimczaka wybuchł pożar. Spaliła się obora i stodoła pod jednym dachem oraz krowa, dwie świnie i 10 kur. Straty 800 zł.

Dnia 5 bm., o godz. 13.45, w składzie starego żelaza i szmat, należącym do Michała Orzechowskiego, przy ul. Czaszkowskiej 10, wybuchł pożar, który przybyła Straż Ogniowa ugasiła. Straty niewielkie.

O MISTRZOSTWO M. KALISZA TURNIEJ BOKSERSKI

Wzorem lat ubiegłych, w dniach 13 i 14 bm. odbędą się zawody bokserskie o mistrzostwo m. Kalisza, oraz o nagrodę, ufundowaną przez miejski komitet WF. i PW. Zawody odbędą się w sali gimnastycznej 29 p. S. K.

Standaryzacja wywozu artykułów rolnych

W dniu 6 b. m. odbyła się w Państwowym Instytucie Eksportowym konferencja w sprawie standaryzacji konserw ogórkowych, w której wzięli udział zainteresowani wytwórcy, przedstawiciele Związku Przemysłu Konserwowego oraz delegaci resortów gospodarczych.

Przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa w przemówieniu swem podkreślił, że standaryzacja konserw ogórkowych stała się pilną koniecznością, musi mieć jednak charakter dobrowolny, polegający na zobowiązaniu się wytwórców do przestrzegania pewnych minimalnych wymogów jakościowych i poddania się fachowej kontroli.

Po dyskusji zebrani wypowiedzieli się za wprowadzeniem pewnych norm jakościowych, które będą obowiązywały już w sezonie bieżącym.

Komendantka „Strzelca Fińskiego“ w Warszawie

W dniu dzisiejszym przybywa wo Warszawy komendantka żeńskiej organizacji obrony krajowej Finlandji, p. Luokonen. Komendantka żeńskiego „Strzelca Fińskiego“ przybywa do Polski na zaproszenie naszej organizacji strzeleckiej i zwiedzi szereg ośrodków kraju.

Kredyty krótkoterminowe dla kupiectwa

Stowarzyszenie Kupców Polskich podjęło w Komunalnej Kasie Oszczędności m. st. Warszawy starania o uruchomienie krótkoterminowych kredytów dla kupiectwa. Jak słychać, starania te uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. Pierwsze kredyty mają być udzielone już w połowie kwietnia r. b. Kredyty te mają być gwarantowane hipotecznie, a spłata ich ma być dokonywana w 10 ratach kwartalnych. Przy udzielaniu kredytów tych mają być szczególnie uwzględniane potrzeby handlu średniego.

Oszust kolejowy

W pociągach podmiejskich na linji Warszawa — Pruszków — Grodzisk, grasuje już od kilku tygodni jakiś elegancko ubrany młodzieniec, lat około 30-tu, wysoki, brunet. Zwraca się on do podróżnych, najczęściej do kobiet, pokazuje banknot 50-cio złotowy i oświadcza, że musi zapłacić konduktorowi karę, 5 — 8 zł., które zwróci w Warszawie. Gdy pociąg zatrzymuje się na najbliższej stacji, w Piastowie, Włochach i Pruszkowie, oszust, który pożyczył pieniądze od pasażera, momentalnie wyskakuje i znika.

W podobny sposób oszukanych zostało już kilkanaście osób, lecz tylko 3 — złożyły o tem zameldowanie w I komis. kolejowym.

Sport

Piłka nożna

POLACY Z EMIGRACJI PRZED IGRZYSKAMI W WARSZAWIE

Na sportowych igrzyskach Polaków z zagranicy, które odbędą się w lipcu b. r. w stolicy, wystąpi prawdopodobnie reprezentacyjna drużyna piłkarska Polaków z Saksonji.

W Bornie kolo Lipska zawiązał się „Polski Klub Robotniczy Sportowy“, skupiający liczne grono młodzieży, zrzeszonej dotąd w klubach niemieckich.

MINUTOWA PRZERWA NA DZISIEJSZYCH MECZACH

Polski Zw. Piłki Nożnej zdecydował — dla uczczenia pamięci znanego działacza piłkarskiego, ś. p. inż. Christelbauera — zarządzić na wszystkich meczach piłkarskich, jakie rozegrane będą w dniu dzisiejszym — jedno - minutową przerwę.

PRZYJAZD VIENNY DO KRAKOWA ODWOŁANY

W dniach 14 i 15 b. m. bawić miała w Krakowie drużyna piłkarska austrjacka Vienna, przyjazd jej przełożony został na dalszy, dotąd jeszcze nieustalony termin. Prawdopodobnie jednak Vienna przyjedzie na Zielone Święta.

SKŁAD WARSZAWIANKI NA DZISIEJSZY MECZ Z WISŁĄ

Dziś, w niedzielę, na boisku Legji, o godz. 16-ej odbędzie się mecz ligowy pomiędzy Warszawianką a Wisłą. Drużyna stołeczna wystąpi do walki w składzie: Jachimek (Talarczyk), Pawlak, Rusin, Materski, Wielgusiak — Cham I, Stollenwerk — Piliszek — Kotkowski — Prosator — Wieczorek. Sędziować będzie p. Staliński z Poznania.

Boks

BÓJKA NA MECZU BOKSERSKIM W MYSŁOWICACH

W tych dniach odbył się w Mysłowicach mecz bokserski pomiędzy pięściarzami 06 Mysłowice a BKS z Nowego Bytomia.

Mecz zakończył się wynikiem remisowym 10:10. Po meczu powstała wśród publiczności zacięta bójka na tle różnicy zdań co do orzeczeń sędziów. Interwencja policji położyła kres awanturom.

O MISTRZOSTWO ŚWIATA W HAZENIE

Organizatorem tegorocznych mistrzostw świata w hazenie jest Czechosłowacja.

W hazenie o tytuł mistrza ubiegają się trzy kraje: Czechosłowacja, Jugosławja i Polska. Najpierw spotkać się ma polska reprezentacja z jugosłowiańską, przytem — drużyna zwycięska stanie do walki finałowej z Czeszkami.

Polski Zw. Gier Sportowych zaproponował, aby mecz Polska — Jugosławja odbył się w dniu 30 czerwca lub 1 lipca w Pradze.

Krwawe zajście
na tle romantycznem

Przy ul. Nowogrodzkiej 18, w pracowni Antoniego Zielińskiego, klient jego, Józef Komendarczyk, fryzjer (Nowy Świat 72), w czasie wspólnej libacji, zaczął umizgać się do żony Zielińskiego, Marji. W pewnym momencie Komendarczyk nachylił się, chcąc się umówić na spotkanie z Zielińską. Zazdrosny mąż, przypuszczając, że fryzjer pocałował żonę w twarz, zwrócił uwagę. Wtedy Komendarczyk uderzył Zielińskiego „bykiem“, poczem porwał scyzoryk. Szewc uzbroił się w nóż. Wynikła wspólna bójka, w czasie której Zieliński zadał K. ranę ciętą tylnej części głowy. Zajście zlikwidował policjant, przeprowadzając szewca i fryzjera do 13-go komis., gdzie sporządzono protokół.

Następnie rannego opatrzył lekarz Pogotowia i przewiózł do szpitala Dz. Jezus.

W czasie awantury fryzjer bronił się krzesłem przed Zielińskim, który uzbrojony był w kubeł z wodą.

Przywłaszczył 20.000 zł.
Skrzętny urzędnik M. S. Wojsk.

Na wokandę Sądu Okręgowego wypłynie jutro sprawa jednego z nieprzeciętnych hochstaplerów, b. urzędnika cywilnego Min. Spr. Wojskowych, Stefana Żołnowskiego.

Po przeprowadzonej w lipcu ubiegłego roku kontroli, Żołnowskiemu dowiedziono, że fałszując dowody kasowe przywłaszczył sobie około 20.000 zł. Został on aresztowany i z więzienia odpowiadać będzie o fałsz i przywłaszczenie.

Jako obrońca wystąpi adw. Lederman.

Aresztowanie ziemianina-miljonera
za utrudnianie śledztwa

Z nakazu sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi, Przewłockiego, aresztowany został w dniu wczorajszym i osadzony na „Pawiaku“ zamożny ziemianin i właściciel licznych nieruchomości w Warszawie, W. Pacek. Aresztowanie to nastąpiło za utrudnianie śledztwa w głośnej aferze handlowej, wynikłej na tle dzierżawy bufetu dworca Głównego w Warszawie. Pacek, jako wspólnik dzierżawczyni bufetu Gołąbiowskiej oskarżony został przez nią o popełnienie malwersacyj sięgających cyfry pół miljona zł.

Pretensje te zabezpieczone zostały na majątku ziemskim Packa pod Raszynem i kilku jego domach w Warszawie. Miljoner Pacek znajdował się na wolności do rozprawy za wysoką kaucją. Jak się jednak okazało zwolnienie go z aresztu prewencyjnego wykorzystywał on dla zacierania śladów przestępstwa i z tych powodów decyzją władz sądowo - śledczych osadzono Packa ponownie w więzieniu.

Samobójstwo
zredukowanego urzędnika

46-letni Ojzer Lect (Chłodna 17) został zredukowany przed kilku miesiącami w kantorze wymiany Salomona Korngolda (Bielańska 7), gdzie pracował, jako urzędnik. Zrozpaczony L. wczoraj przyszedł do fabryki obuwia szwagra swego, Szlamy Blumentala (Mławska 10). Tam, korzystając z samotności, powiesił się na sznurku, umocowanym do szczebla drabiny. Gdy zaniepokojona żona L. dłuższą nieobecnością męża, przyszła do fabryki i zastała męża wiszącego, wszczęła alarm. Lekarz prywatny stwierdził śmierć. Oprócz żony L. pozostawił dwoje dzieci. Zauważyć należy, iż Lect przez dwa lata był członkiem Tow. „Ostatniej Wzajemnej Przysługi“, lecz wskutek niepłacenia składek, został w ub. środę wykreślony z listy członków. Na miejsce tragicznej śmierci przybył przedstawiciel tej instytucji, E. Leszczyński.

Domy grożą zawaleniem
200 mieszkańców otrzymało natychmiastowy nakaz opuszczenia lokali

Starostwo grodzkie Warszawa - Południe zaalarmowane zostało przez władze budowlane w sprawie groźby zawalenia dwóch budowli. Urząd Inspekcyjno - Budowlany zarządu miejskiego uznał za niebezpieczny stan nieruchomości trzechpiętrowej przy ul. Wroniej Nr. 24 róg Łuckiej, oraz domu przy ul. Prostej 18. Starostwo wysłało nakazy opuszczenia zagrożonych lokali przez mieszkańców tych posesyj. W domu przy ul. Wroniej zamieszkuje 180 osób, zaś przy ul. Prostej 30 osób. Ewakuacja przeprowadzona będzie już w bieżącym tygodniu, poczem straż ogniowa przystąpi do rozbiórki budynków, grożących zawaleniem.

Narazie przedsięwzięto tymczasowe środki ostrożności, okalając domy - rudery drewnianemi parkanami.

Odbieranie numerów rowerowych
na r. 1933

Od niedzieli, 8 b. m., wszyscy rowerzyści, którzy nie zamienili zeszłorocznych numerów rowerowych na nowe numery na r. 1934, będą zatrzymywani przez funkcjonarjuszów P. P. Rowerzystom tym będą odbierane zeszłoroczne numery; pozatem sporządzane będą protokuły w celu ukarania winnych.

Aczkolwiek wymiana numerów trwa już od 8 marca, na ogólną ilość przeszło 10.000 wydanych w r. z. numerów rowerowych, zgłosiło się w terminie zaledwie około 2,600 rowerzystów.

Dział ruchu kołowego zarządu miejskiego w dalszym ciągu będzie wymieniał stare znaki rowerowe na nowe, rowerzyści powinni jednak pamiętać o tem, że obecnie nie wolno im korzystać z rowerów zaopatrzonych w stare znaki.

Pokłady Węgla kamiennego w Lubelskiem

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie mają być podjęte poszukiwania węgla kamiennego na obszarze województwa lubelskiego. Geologowie polscy, badający w Lubelskiem budowę skał, położonych na wschód od Wisły, natrafili na ślady węgla kamiennego. Według zgodnej opinji uczonych, węgiel ten nie może być uważany za naniesiony, lecz za stanowiący część składową struktury tamtejszych okolic.

Poszukiwania pokładów węgla kamiennego w Lubelskiem mają być podjęte jeszcze w bieżącym miesiącu.

Kącik dla pań

Schiaparelli

Paryż w marcu.

Kiedy przybyłam do słynnej firmy Schiaparelli, wyroczni w dziedzinie sportowych ubrań i spacerowych strojów, uderzyła mnie w całem urządzeniu wnętrza — wielka prostota, komfort i ład! Pokryte skórą, łatwe do przenoszenia meble, nieozdobione niczem powierzchnie ścian i duże lampy z reflektorami mają w sobie powagę i jakby świadomość swego znaczenia! Z okien roztacza się widok na rue de la Paix (marzenie tylu kobiet), wzdłuż której ciągną się długim szeregiem sklepy z najpiękniejszemi klejnotami lub arcydziełami mody.

Zoologiczne wpływy

Moda, szukając dla swego natchnienia wzorów, zwracała się zwykle do przeszłości, do dawnych strojów, albo ludowych ubrań, lub w krajach mniej cywilizowanych brała pomysły dla naszych sukien, kapeluszy i okryć.

Pani Schiaparelli, która jest Amerykanką (jej firma jest jedyną wielką cudzoziemską firmą w Paryżu), rzuciła swój wzrok na skromnych naszych ziemskich towarzyszy, na rzesze ptaszków i na mieszkańców wodnych przestrzeni.

Kolekcja jej demi-sezonowa, zatytułowana „Burza", posiada liczne modele, które tym lub owym szczegółem, taką lub inną linją przypominają sylwetki ptaków lub kształty ryb.

Kolory letnich sukien wzorują się na upierzeniu ptasiem; papużki i kanarki dostarczają barwnych pomysłów dla plażowych tualet i strojów na wieś i do wód.

Kostjumy

Kostjumy Schiaparelli odznaczają się króciutkiemi żakiecikami i spódniczkami gładkiemi, które są zapięte z lewego boku, nieco ku tyłowi, na duży klips.

Innym pomysłem są spódniczki, związane na kokardkę: a więc stylu mamy dwie patki, które się wiążą, ale ponieważ wyglądałoby to nieładnie pod żakiecikiem, który odstawałby w tem miejscu, żakiecik ma małe, trójkątne wycięcie, niby okienko, przez które wystaje kokardka, przypominając trochę ogonek!...

W modelach Schiaparelli zarówno bluzki, jak suknie zakończone są u góry wiążącemi się pasami tego samego materjału, związania te wyrzucane są na okrycie lub żakiet, co usuwa konieczność nabywania osobnych szarf lub kokard.

Balowe tualety

Tualety balowe podzielić można na dwa działy, jedne z nich są bardzo wąskie, w skosy, gładkie i tak jak prześcieradło obwijające postać kobiecą, która wydaje się wysoka, tembardziej, że przedłuża ją jeszcze tren, a nie przecina w stanie pasek; inny dział złożony jest z sukien, dotykających tylko ziemi.

Spódnice są równie wąskie w biodrach i zwężające się jeszcze ku dołowi, chodzić w nich byłoby wielką sztuką, gdyby nie trójkątne rozcięcie stylu u dołu sukni, To rozcięcie zapełnione jest taftowym, plisowanym spodem, który przy chodzeniu szeleści i rozchyla się, jak harmonijka, przypominając sterczący ptasi ogonek!

„W tej sukni doskonale się tańczy" — upewniała na pokazie kolekcji panna sklepowa i znalazła się klientka, która dla dancingu obstalowała ten model!

Połączenia kolorów

Połączenia kolorów w kostjumach są poniekąd specjalnością firmy Schiaparelli, a mianowicie:

Kostjum biały, wełniany, do niego bluzka szafirowa w białe groszki.

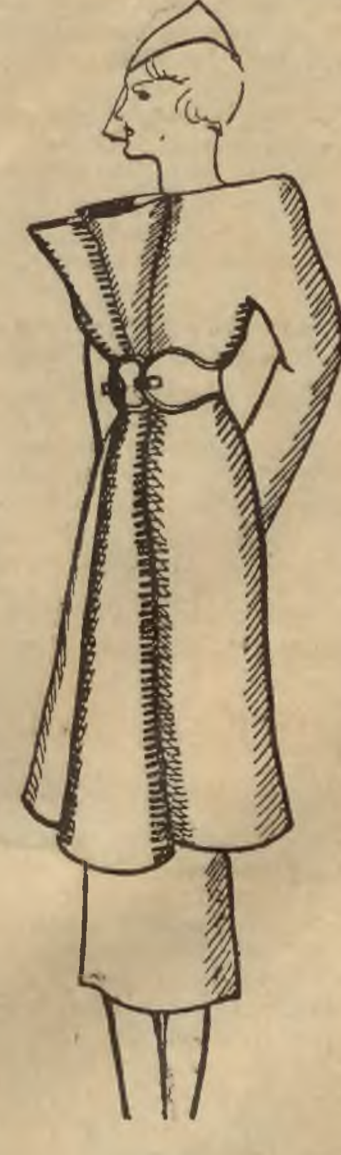
Kostjum granatowy, bluzeczka blado-cytrynowa.

Tailleur bronzowy, bluzka biała z czerwonem.

Tailleur popielaty, bluzka różowa, w odcieniu „vieux-rose".

Kostjum blado-niebieski, bluzeczka bronzowa.

Wszystkie te połączenia do spacerowych kostjumów nadzwyczajnie są efektowne.



Model Nr. 1.

Okrycie „Trois-quarts" z grubej wełny granatowej, szerokie u dołu i ujęte paskiem skórzanym granatowym. Zwróćmy uwagę na oryginalną ozdobę tego płaszczyka: idący sprzodu szeroki pas materjału rozszerza się u góry i u dołu na wzór kielicha; szerokie wyłogi nadają sportowo-spacerowy charakter okryciu, rękawy są wąskie



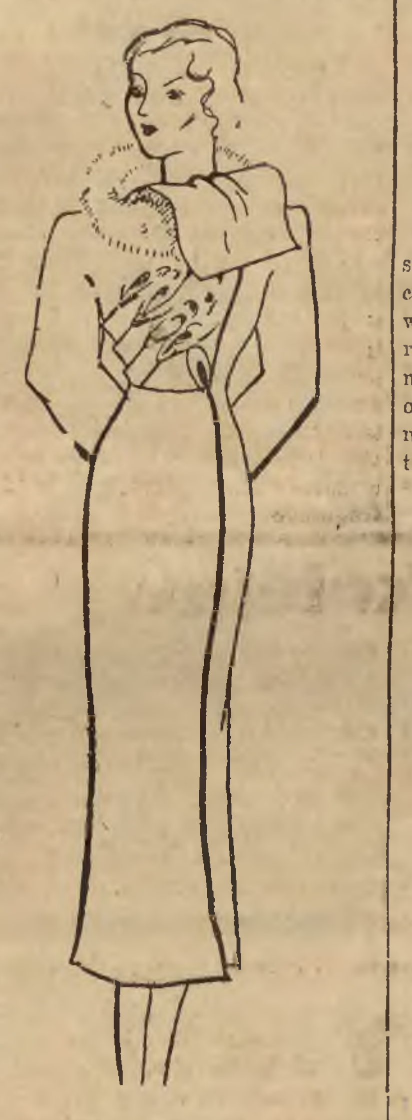
Model Nr. 2.

Luźne okrycie futrzane z małp, farbowanych na stalowo-niebieski kolor; do tego płaszczyka trois-quarts sukienka jest granatowa. Związanie, które widzimy przy szyi, nie jest osobno nakładaną szarfą, lub kokardą, ale stanowi z suknią jedną całość, i wykłada się na okrycie. Jest to bardzo oryginalny pomysł firmy Schiaparelli.



Model Nr. 3.

Czarny, wizytowy płaszczyk, skrajany ukośnie i zarysowujący kształty, przybrany jest przepysznym kołnierzem z dwóch srebrnych lisów, upiętych na ramionach tak, że dwie lisie głowy znajdują się sprzodu; stylu „inkrustowana" w materjale draperja spada nieco poniżej stanu.



Model Nr. 4.

Szykowny i bardzo strojny płaszczyk, otoczony u góry jakby wałkiem gronostajowym, na który wyrzucona jest zmarszczona klapa, stanowiąca efektowne przybranie, zastępujące wyłóg! Drugie przybranie górnej części okrycia składa się z idących ukośnie fałd, które są u góry stebnowane, a dalej luźno puszczone.

Płaszcz jest zapięty na jeden duży klips.



Model Nr. 5.

Ostatni pomysł mody, wizytowa sukienka z czarnego, matowego crêpe marocain, pośrodku stanika widzimy okrągłe okienko, przez które przegląda ciało. Od tego kółka niby promienie rozchodzą się fałdy, ozdabiające stanik. Idea zupełnie nowa i sensacyjna, gdyż z tego centrum wyłania się cała suknia!



Model Nr. 6.

Balowa tualeta z crêpe w niebiesko-gołębkowym kolorze (Bleu-pigeon), krój jest „princesse", a dekolt „empire". Tualeta ta jest zupełnie gładka sprzodu, stylu zaś na siedzeniu drobniutkie, krzyżujące się zmarszczenie tworzy tak zwane „nid d'abeilles" (gniazdo pszczół); zauważmy efektownie spadające brzegi dwóch „panneaux". Do tej sukni malutkie bolerko jest z materjału „cellophane" w tonach czerwono-biało-złotych; rękawy bufiaste są z 2 części złożone, a przód śpiczasto zakończony dwoma trójkątami.

Francine.

Odczyty

Zarząd Okręgu Warszawskiego Związku Oficerów Rezerwy zawiadamia swych Członków, iż w dniu 9 kwietnia r. b. (poniedziałek) o godzinie 19-ej p. mjr. dypl. Peczkowski Mieczysław wygłosi w lokalu Związku ul. Wierzbowa 11 m. 32 odczyt.

Encyklopedja kobieca

Paris-Galant

Paryż, w marcu 34 r.

Znakomity pisarz francuski, Paweł Morand, wydał zbiór nowelek, zatytułowany: „l'Europe Galante". Czy znajduje się powieściopisarz, któremu uśmiechnęłaby się myśl napisania książki pod tytułem „Paris - Galant"? Tematów do takiej romansowo-kryminalistycznej powieści dostarczyć może kronika sądowa. Awanturnicze przygody młodziutkiej morderczyni, Violette Nozière, które ją ze szkolnej ławki, przez danzingi i ‚chamres meublées", doprowadziły do ojcobójstwa, romanse „pięknego Saszy" Stawiskiego — czyż, to nie najfantastyczniejsza z powieści? Ale nie dość tych sensacyj. W ostatnich tygodniach rozegrał się dramat „prawdziwie paryski", którego bohaterowie należą do statecznej, pracowitej i zamożnej burżuazji francuskiej.

„Sentymentalna oaza"

Właściciel poważnej firmy zbożowej, pan Herel, całe dni spędzał w swoim biurze, powracając do domu w południe na śniadanie i dopiero wieczorem na obiad, co pozwalało jego żonie bywać wszędzie samej, a w szczególności uczęszczać na tańcujące herbatki w pierwszorzędnych hotelach.

Czterdziestopięcioletnia brunetka, szykownie ubrana i podnosząca strojność tualet cenną biżuterją pani Herel znajomiła się łatwo z przystojnemi danserami, których spotykała w modnych dancingach. Jeden z nich poznany w hotelu Carlton, przypadł jej szczególnie do gustu. Był to trzydziestokilkoleni mężczyzna, silnie zbudowany, o spłaszczonym nosie boksera. Podał się za belgijskiego arystokratę i po kilku spotkaniach stał się dla pani Herel ubóstwieniem wszystkich męskich zalet. W zwierzeniach, które z tej znajomości uczyniła przyjaciółce, pani Herel nazwała go swoją „oazą sentymentalną"!....

Randka

Pewnego dnia, popołudniu pani Herel wyszła z domu zapowiedziawszy służącej, że wróci dopiero wieczorem, na obiad, co zresztą zdarzało się często. Służąca pozostała sama w mieszkaniu. Około godziny 6-ej zadźwięczał telefon. Służąca ujęła za słuchawkę i posłyszała nieznany, męski głos. Nieznajomy donosił, że pani Herel rozdarła palto i poprosiła go, żeby pojechał do jej mieszkania po futrzany płaszcz, wobec czego zjawi się wkrótce po niego. Istotnie mężczyzna ów przybył niebawem, doręczył służącej klucze od szafy i odebrał z jej rąk futro pani Herel.

Kiedy wieczorem właściciel firmy zbożowej powrócił na obiad, nie zastał żony w mieszkaniu. Upłynęło kilka godzin oczekiwania — nie wracała i nie dawała znać o sobie. Zapytane telefonicznie przyjaciółki nie widziały jej tego dnia; zaniepokojony pan Herel zawiadomił policję o zniknięciu żony.

Poranna gazeta

Następnego dnia p. Herel, otwierając przy porannej kawie gazetę ujrzał na pierwszej stronicy sensacyjny tytuł: „Zaduszona kobieta w wannie", a poniżej fotografję martwej kobiecej twarzy. Włosy zjeżyły mu się na głowie; poznał żonę. Artykuł podawał następującą historję:

Około godziny 5-ej do eleganckich pokoi umeblowanych, (które w Paryżu noszą niedwuznaczną nazwę: „Maison de rendez-vous") zjawiła się szykownie ubrana kobieta w towarzystwie mężczyzny o spłaszczonym nosie. Para ta wynajęła na kilka godzin apartamencik, złożony z saloniku, sypialni i łazienki, za co mężczyzna zapłacił 75 franków. Po upływie godziny mężczyzna ten wyszedł z hotelu, uprzedzając w biurze, że zaraz wróci.

Przedwieczorem służąca, przypuszczając, że klienci już wyszli, udała się do apartamenciku. Oczom jej przedstawił się niezwykły widok: na meblach leżały różne części kobiecego ubrania, łóżko znajdowało się w okropnym nieładzie, ale nikogo nie było! Służąca skierowała się do łazienki. W napełnionej wodą wannie leżały zastygłe zwłoki kobiece. Sprowadzono natychmiast policję i lekarza, który skonstatował śmierć przez uduszenie. Kobieta została najpierw zaduszona, a następnie złożona w wannie.

Powodem morderstwa była kradzież, gdyż nietylko pieniądze znikły, ale i biżuterja, która według zeznań męża, wynosiła około 60.000 franków, i nawet cenny kołnierz futrzany na płaszczu został oddarty.

Bransoletka

Policja paryska rozpoczęła śledztwo; wszystkie kawiarnie i dancingi Montparnassu i Montmartu zostały przeszukane w celu odnalezienia śladów mężczyzny o bokserskim nosie. Informacje o belgijskiem pochodzeniu zbrodniarza przeniosły poszukiwania do Brukseli. Istotnie w jednym z barów tego miasta ujrzano mężczyznę o spłaszczonym nosie w towarzystwie dwudziestopięcioletniej kobiety. Identyfikacja mordercy nie była trudna, towarzyszka jego miała na ręce bransoletkę, skradzioną pani Herel. Przestępca nazywa się Piotr Nathan i pochodzi z zamożnej sfery brukselskich przemysłowców; wskutek jego złego prowadzenia, a szczególniej związku z Marją Guérin, nazwaną Malou, rodzina zerwała z Piotrem Nathanem.

Demoniczna kobieta?

Blondynka, o niebieskich oczach, z których jedno jest szklanne, na skutek automobilowego wypadku, a blizna na czole pokryta szminkami, Malou stała się złym duchem Nathana. Żądna tualet i zbytku, niejednokrotnie popchnęła go już do kradzieży, a następnie powzięła myśl udania się do Paryża, zaopatrzywszy się poprzednio w sporą dozę chloroformu.

W Paryżu Malou bywała z Nathanem w dancingach i pierwsza zwróciła uwagę na biżuterję pani Herel, każąc swemu kochankowi poznać się z bogatą „burżujką". Malou zmusiła go do przedstawienia się jako hrabia Piotr de Narmont d'Offange, do asystowania lekkomyślnej kobiecie i naznaczenia jej rendez-vous.

W ostatniej chwili Nathanowi zabrakło odwagi — nie poszedł! Wtedy Malou sama zatelefonowała do pani Herel w imieniu Nathana, przepraszając za nieudane spotkanie i zaznaczając następne, które tak tragicznie miało się skończyć dla pani Herel.

Właściwie Nathan miał tylko uśpić swoją ofiarę, dlaczego śmierć nastąpiła, sam dobrze nie wie. W zeznaniach swoich przedstawił rzecz w następujący sposób: „Zbliżyłem się do pani Herel, która zaczynała się rozbierać i podsunąłem jej pod nos watę, przepojoną chloroformem. Ona upadła zemdlona, uderzając się w głowę. Napełniłem wannę wodą i zaciągnąłem ją za nogi do wanny. Zdaje mi się, że już nie żyła.

Piotr Nathan wydaje się być człowiekiem bez charakteru, i zupełnie opanowany przez Malou, w której jest do szaleństwa zaślepiony.

ABC RADJOWE

dodatek tygodniowy

Mikrofon w roli reportera

Z wiosną — jak zwykle — podnoszą się głosy: mikrofony na ulice! chcemy transmisyj z wolnego powietrza! A radjo, zdawałoby się, puszcza te wezwania mimo uszu, jak wskazują programy, dające bardzo zrzadka jakąś uroczystość lub zawody sportowe z tej dziedziny słuchowisk.

Dlaczego?

Przyczyną nie jest chyba brak popularności u radjosłuchaczy. Dobra transmisja ma zawsze mnóstwo amatorów, nawet match'ów football'owych wysłuchują z zapałem tacy, coby nigdy nie poszli ich oglądać. Złej transmisji słuchają z żalem, świadczącym o zainteresowaniu, o zawiedzionych nadziejach na ciekawą audycję. Takiego bezpośredniego uczestnictwa akustycznego w danem zdarzeniu nie zastąpi ani w części sucha wiadomość wygłoszona po fakcie przez speakera, czy nawet t. zw. reportaż, odczytany w studjo.

Jeśli porównamy transmisję z tygodnikiem kinowym, to wyższością jej nad filmem jest równoczesność, z jaką otrzymuje się ten obraz słuchowy, podczas, gdy na ekranie widzimy, to, co się już przedtem odbyło. Więc jeśli ten reportaż filmowy jest niewątpliwie lubiany (o ile dobrze zrobiony), tem więcej siły atrakcyjnej ma reportaż radjowy, synchroniczny.

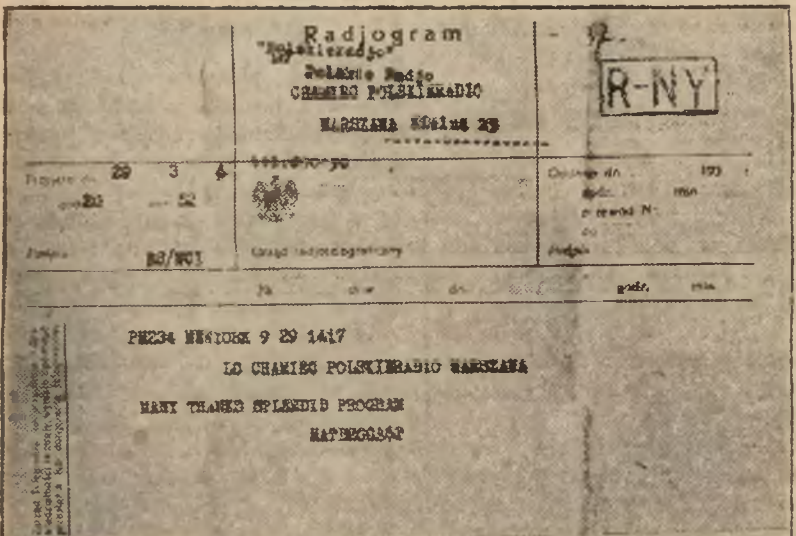
Przykładem, do jakiego stopnia słuchacz reportażu może się czuć przeniesionym w miejsce, z którego nadaje się transmisję, może służyć fakt, że paryżanie stojący przed głośnikami ulicznemi, przy transmitowaniu przebiegu pogrzebu Króla Alberta z Belgji, skoro speaker powiedział: „Voici le roi" — pozdejmowali kapelusze. Był to wogóle wspaniały reportaż, zarówno pod względem technicznym, jak i speakerskim przygotowany i wykonany po mistrzowsku. 30 mikrofonów i 8-miu reporterów pod kierownictwem Theo Fleischmanna dokazało, że radjosłuchacze przez 5 godzin z zapartym tchem uczestniczyli w żałobnej uroczystości.

Niezawsze oczywiście zdarza się okazja do takiego monstre - reportage'u, ale widać z tego, jakiemi środkami rozporządza radjofonja belgijska, jeśli mogła zorganizować taką transmisję.

U nas te rzeczy przedstawiają się skromnie. Słyszy się coprawda, że jest jakieś auto reporterskie w Polskiem Radju, że jest kilka mikrofonów na miejscu transmisji, ale efekt bywa zwykle dość nikły i coś na to wygląda, że ten dział jest kopciuszkiem naszej radjofonji. A niesłusznie!

Ileż to ciekawych rzeczy się dzieje, które za pośrednictwem radja mogłyby mieć setki tysięcy uczestników. Wymaga to niewątpliwie więcej starania i przedstawia szereg trudności, ale spewnością zostanie przyjęte z wdzięcznością i uznaniem przez najszersze koła radjosłuchaczy. **(wjp).**

Echo transmisji z Jasnej Góry



Radjogram

Polskie Radjo

CHAMIEC POLSKIERADIO

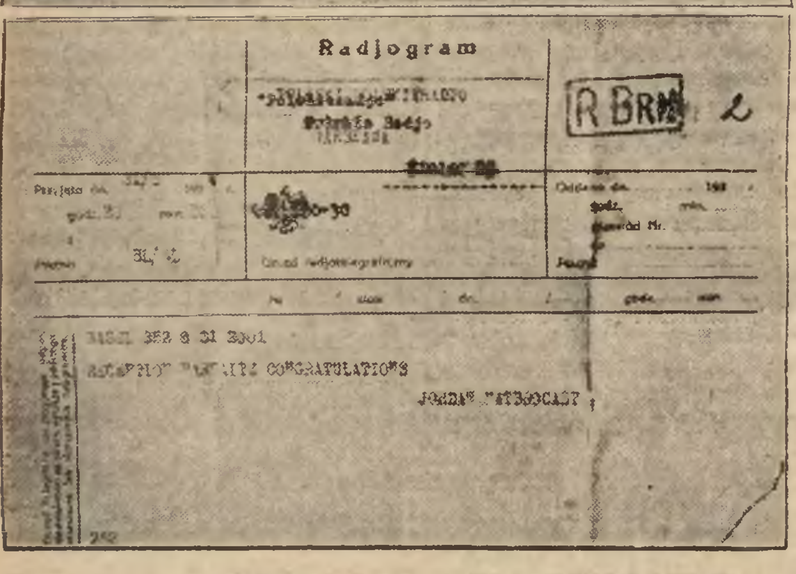
R-NY

PRE234 NEWYORK 9 29 1417

LC CHAMIEC POLSKIERADIO WARSZAWA

MANY THANKS SPLENDID PROGRAM

NATBROCAST



Radjogram

Polskie Radjo

R BRN

CONGRATULATIONS

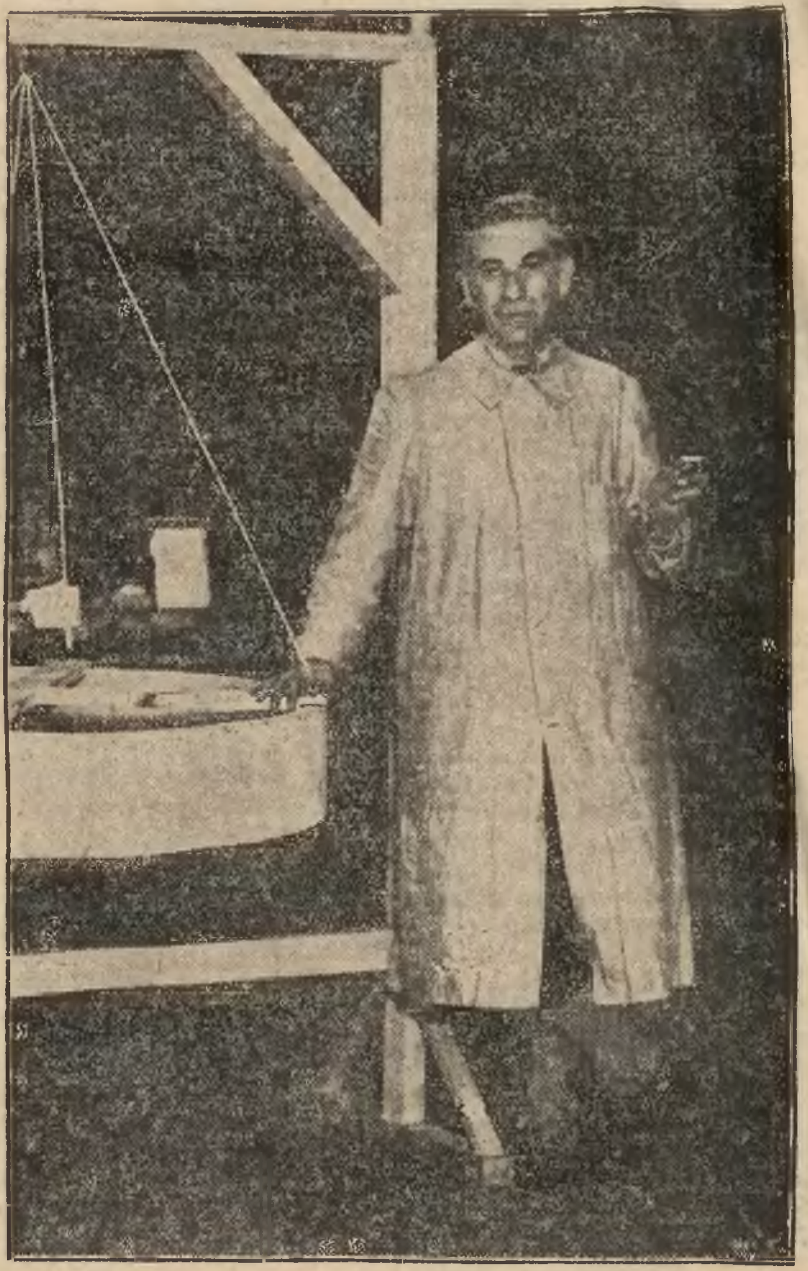
JORDAN NATBROCAST

Radjogramy z podziękowaniem od p. Maxa Jordana (górny), przedstawiciela National Broadcasting Company na Europę z Bazylei i z centrali N. B. C. (dolny), z New Yorku, po transmisji nabożeństwa sprzed Cudownego Obrazu M. B. Częstochowskiej do Ameryki Północnej.

Wacław Frenkiel redaktorem „Nowego Radjoamatora"

W dniu 10-tym kwietnia ukaże się 1-szy numer miesięcznika „Nowy Radjoamator", poświęconego zagadnieniom technicznym radjofonji, telewizji i krótkofalarstwu. Redakcję tego czasopisma objął p. Wacław Fenkiel, redaktor Skrzynki Technicznej Polskiego Radja. Cena prenumeraty wynosi 3.60 zł. kwartalnie. Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimska 11.

Hr. Mazzaglia Cutelli



Wynalazca - konstruktor aparatów akustycznych, zainstalowanych ostatnio w Polskiem Radjo, którego umiejętności imitatorskie poznaliśmy w słuchowisku dla dzieci z niedzieli wielkanocnej, sfotografowany w studjo literackiem na Zielnej, przy jednym ze swoich przyrządów.

SŁUCHAJCIE

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE STACJI WARSZAWSKIEJ OD NIEDZIELI 8.IV DO SOBOTY 14.IV

We wtorek (20.57) będziemy mieli **transmisję z La Scali („Isabeau" Mascagniego).** Oprócz trzech normalnych koncertów z Filharmonji na uwagę zasługują: niedzielny koncert chóru kość. Św. Krzyża (17.15), poświęcony utworom religijnym J. Maklakiewicza, wtorkowy (18,20) koncert współczesnej muzyki polskiej, na którym usłyszymy pieśni i utwory fortepianowe L. Różyckiego (odegrane przez kompozytora), sobotni półgodzinny (21.00) koncert Chopinowski H. Sztompki, który transmitowany będzie na Francję, Włochy i Stany Zj. A. P., oraz we czwartek, (20.02) VI koncert symfoniczny z cyklu „Arcydzieła muzyczne od XVI do XX wieku" (Weber i Schumann). Rzadką sposobność usłyszenia raz jeszcze Didura da nam wieczorny koncert niedzielny (19.52).

Śmierć nestora kompozytorow angielskich Elgara, którego Introdukcję i Allegro na ork. smyczkową słyszeliśmy w niedzielę Palmową z Londynu, uczci Poznań w poniedziałek (15.55), wykonując jego koncert wiolonczelowy. Nadto we wtorek (17.15) występuje Poznań z ciekawym koncertem zespolu instrumentów dętych, Lwów nadaje w sobotę (16.55) trio kameralne, Warszawa w poniedziałek (20.02) wieczór symfoniczny muzyki łotewskiej, a w piątek pieśni murzyńskie (16.35) z objaśnieniami i (17.10) ludowe pieśni węgierskie. W przerwie niedzielnego poranku symfonicznego (o 13.00) usłyszymy czwartą skolei audycję płytową z cyklu „2.000 lat muzyki" z objaśnieniami.

Z zakresu muzyki lekkiej wspomnimy o występie Igo Syma w niedzielę (18.40) i Marji Modzelewskiej w poniedziałek (16.55). W środę koncert walców daje chór warszawskiej „Lutni" (17.20).

Słuchowisko niedzielne („Święcone u gen. Kniaziewicza" o 18.00), pióra Przemysława Mączewskiego, wskrzesi ciekawy autentyczny epizod z epoki, gdy Mickiewicz zaznajamiał przyjaciół z odczytywanemi z rękopisu fragmetami „Pana Tadeusza". Mickiewiczowi również poświęcony będzie piątkowy (w przerwie koncertu z Filharmonji) odczyt K. Górskiego oraz w środę (21.05) transmitowany z Wilna VI wieczór Mickiewiczowski, na którym do głosu dojdą „młodzi". Słuchowisko czwartkowe (18.10) nadaje Kraków, który zradjofonizuje „Poetę" Nicodemiego. Na uwagę zasługuje także w środę (19.25) odczyt krytyczny Irzykowskiego o współczesnej poezji polskiej, jakoteż niedzielny kwadrans literacki (16.45) w gwarze górali spod Żywca, nadawany z Krakowa. Lwów oprócz niedzielnej „wesołej fali" transmitować będzie drugą wesołą audycję, literacko - muzyczną, w sobotę (21.45).

Koncert chopinowski Henryka Sztompki (14.IV), transmitowany na Francję został zakontraktowany również przez National Broadcasting Company za pośrednictwem p. Maxa Jordana, który zorganizował poprzednio transmisję z Jasnej Góry.

Z anten całego świata

Miljon taksówek „zradiofonizowanych". Zakładanie odbiorników radjowych w taksówkach amerykańskich nabrało w r. ub. rozmachu iście amerykańskiego: okazuje się, że około 700.000 samochodów, stanowiących w większości wozy zarobkowe, zaopatrzono w ciągu r. 1933 w instalacje radjowe rozmaitego typu. Bieżący rok 1934 zapowiada, w specjalnych wydawnictwach automobilowych amerykańskich, zaokrąglenie liczby instalacyj radjowych w samochodach, do olbrzymiej cyfry miljona wozów.

Transmisje zagraniczne i pomoc bezrobotnym w radjofonji węgierskiej. Dyrekcja radjofonji węgierskiej w Budapeszcie ogłosiła przed kilku dniami sprawozdanie z działalności za rok 1933. M. in. 58 razy przekazały stacje węgierskie transmisje z zagranicy, także ze stacyj Polskiego Radja. Radjo węgierskie, jak to czyni i „Polskie Radjo", wzięło czynny udział w pomocy światu pracy: ogłaszano codzień o pracy wakującej i w ten sposób przyczyniono się do zatrudnienia 7.060 osób spośród bezrobotnych.

Nowa radjostacja w Jugosławji. W Maribor pod Lublaną buduje w tej chwili nową radjostację nadawczą i dwa stalowe maszty antenowe. Stacja w Maribor pracować będzie na fali średniej z mocą około 15 kw. Uruchomienia należy się spodziewać w końcu kwietnia r. b.

Z tygodnia

Okres świąteczny przyniósł tyle ciekawych audycyj, że trudno jest zdać ze wszystkich sprawę, zwłaszcza, że fizyczną niemożliwością było wszystkich, choćby tylko najważniejszych, wysłuchać. Każdy radjosłuchacz zachował z tego tygodnia sporo interesujących wrażeń.

OPERA I OPERETKA

W części muzycznej na pierwszem miejscu stoi czwartkowa transmisja z La Scali, w czasie której usłyszeliśmy niemal zupełnie ogółowi nieznaną operę Gounoda „Romeo i Julja". Farncuzi stawiają ją wyżej od „Fausta" — słuchacz polski nie mógłby podzielić tej oceny: ma wprawdzie więcej napięcia dramatycznego, ale mniej treści muzycznej, zwłaszcza jeśli chodzi o orkiestrę; zato jest znakomitem polem popisu dla śpiewaków. Pod tym też względem była to chyba najpiękniejsza ze wszystkich dotychczasowych transmisyj medjolańskich.

Drugim przebojem tygodnia była transmitowana w poniedziałek z Wiednia Straussowska „Zemsta nietoperza", świetnie obsadzona i znakomicie odegrana. Do lepszych audycyj operetkowych, nadawanych ze studja warszawskiego, należała także „Księżna Chicago" (w środę). W bilansie więc ogólnym — trzy plusy.

MUZYKA NOWA

Na czele audycyj koncertowych, wymienimy piątkowy koncert Filharmoniczny z występem Prokofjewa, którego twórczości był wyłącznie poświęcony. Kto pamięta pierwsze koncerty w Filharmonji, na których publiczność polska zapoznawała się z Prokofjewem — mniej więcej dziesięć lat temu — musiał z pewnem zdziwieniem stwierdzić, że to, co mu się wówczas wydawało obce i trudne do strawienia, dziś całkiem już inaczej działa na ucho. Coprawda, program wypełniły w połowie dzieła z młodszego okresu kompozytora: przemiły gawot z symfonji Klasycznej (zresztą niemal nic jeszcze nie mający w sobie z modernizmu), jest dziś znany i bliski prawie każdemu, a także pierwszy koncert fortepianowy został mocno spopularyzowany, dzięki licznym audycjom. Być może, że tego rodzaju układ programu, stopniowo nas wprowadzający w atmosferę symfonji III-ciej, zbliżył do niej słuchacza (a mamy tu na myśli szeroki ogół, w stosunku do muzyki nowoczesnej nieufny i wrogi): w każdym razie dzieło to wywierało wrażenie mocne, jakkolwiek w transmisji radjowej występowało w formie dość pokawałkowanej, wskutek zanikania w głośniku czy słuchawce nuansów odgrywanych pianissimo.

Na polu propagandy muzyki nowoczesnej ma radjo przed sobą pole działania ogromne, a poniekąd nawet monopolistyczne, jeśli chodzi o społeczeństwa takie, jak polskie, w których koncertów symfonicznych nie bywa zbyt wiele, a i na tych, które są, nie bywa zbytniego natłoku (przypomnijmy sobie tylko niejednokrotnie pustki w sali Filharmonji Warszawskiej jeszcze przed rozpoczęciem działalności Polskiego Radja). W tych warunkach styczność z muzyką nową ograniczona jest do nielicznej tylko elity, ogół pozostaje od niej daleki i dopiero dzięki radju może się z nią zaznajomić, nietylko t. zw. przeciętny meloman, ale i miłośnik muzyki nowej dopiero tą drogą może wybitnie rozszerzyć i prawdziwie pogłębić jej znajomość.

PEDAGOGJA W PROGRAMACH

Ale pedagogja radjowa na tem polu jest rzeczą niezmiernie delikatna i trudna. Naczelnym jej obowiązkiem powinno być: unikanie **odstraszania** słuchaczy od muzyki nowej. A taki efekt — trzeba to stwierdzić — miały niektóre dzieła symfoniczne, produkowane w cyklu „Muzyka niepodległej Polski", które może były ciekawe, ze względów eksperymentalnych dla nielicznej garstki fachowców, ale na ogół słuchaczy, nawet garnących się do nowej muzyki, działały deprymująco. Może być usprawiedliwione jednorazowe ich nadanie, ale niewłaściwe byłoby częstsze karmienie słuchaczy taką muzyką, zanim nie zostaną odpowiednio przygotowani umiejętnem prowadzeniem w styl nowy — przedewszystkiem częstem demonstrowaniem i objaśnianiem utworów najprzedniejszych i to z odpowiednim stopniowaniem pod względem modernistycznego charakteru.

Aby zresztą słuchać muzyki nowej, trzeba przedewszystkiem umieć słuchać i znajdować głębsze zadowolenie w muzyce wogóle, a w pierwszej linji w muzyce XVIII i XIX wieku. Koncerty pedagogiczne, o ile chodzi o tę muzykę, nie powinny ograniczać się tylko do czwartkowych koncertów szkolnych (na których zresztą objaśnienia redukują się bardzo często do prymitywnego minimum: czy utwór był w takcie na trzy czy na cztery), ale objąć także ogół słuchaczy. I pod tym względem na wielkie uznanie zasługuje wtorkowy koncert wagnerowski, zupełnie wzorowo zorganizowany: poza prelekcją wstępną, każdej części programu towarzyszyło również objaśnienie, szkoda tylko, że po utworze, a nie przed nim, wygłaszane. Ten typ koncertów wartoby zastosować także do innych kompozytorów i innych działów muzyki, a nie tylko operowej i wokalnej, która obecnie zajmuje gros zainteresowań kierownictwa muzycznego P. R.

Rozwija się wprawdzie — co również z wielkiem uznaniem podkreślić trzeba — dział audycyj z płyt, połączonych z objaśnieniami. Ale pod tym względem niezawsze jeszcze utrafiono na właściwą linję. Szereg tego rodzaju audycyj, nadawanych w ostatnich czasach z objaśnieniami p. Elsnerówny, nie odniósł należytego efektu, spowodu zbyt suchego sposobu ich wygłaszania; coprawda prelegentka stopniowo wyzwala się z początkowej monotonności i słabości głosowej. W prelekcjach tych jednak chodzi nietylko o samą erudycję prelegenta i o **pouczenie** słuchaczy: trzeba ich także zachęcić, przyciągnąć, trzeba — **propagować.** Ileżby zyskały także niektóre inne prelekcje muzyczne, gdyby je cechował nietylko chłodny intelektualizm, ale także pasja ludzi walczących. W Polsce muzyczny prelegent radjowy musi być bojownikiem kultury muzycznej, musi działać z siłą sugestywną, nie wolno mu bowiem zapominać, że pracuje w środowisku słabo muzykalnem (a takiemi są, nie bójmy się przyznać do tego, nasze miasta i nasza inteligencja) i że musi być poniekąd apostołem. Tylko pod tym warunkiem radjo może skutecznie spełniać wielką misję, jaką ma przed sobą w dziedzinie podniesienia kultury muzycznej wśród publiczności polskiej.

MUZYKALNE MIASTO

Ludowej piosence lwowskiej była poświęcona ostatnia „wesoła fala"— audycja, którą kiedyś już dawano i usilne żądanie słuchaczy musiano zbisować. Słusznie. Przydałyby się podobnego rodzaju audycje i w innych miastach — niejedno z nich mogłoby coś zaprodukować ze swego lokalnego folkloru, choć nie w tak szerokiej skali, jak Lwów. Ale skąd się to wzięło we Lwowie? Słuchając tych piosenek, możemy dokładnie ustalić okres ich powstania: ostatni dziesiątek lat przed wojną, a może i mniej jeszcze. Melodja niemal zawsze obca, ale jakże silnie zasymilowana swoistym tekstem, który brał się na poczekaniu, niewiadomo nawet skąd. Ot poprostu — miało miasto kulturę: i muzyczną i literacką i życiową. Historja ulicznej piosenki lwowskiej zasługiwałaby na specjalne opracowanie, wieleby się stąd dało wysnuć wniosków, jak powstaje „muzykalne miasto".

SŁUCHOWISKA

Miłem słuchowiskiem był w Wielki Piątek „Św. Franciszek z Assyżu", ale zato rozczarowanie przyniosła audycja niedzielna, niepotrzebnie w porze słuchowisk nadana i jako takie nawet oznaczona, podczas gdy chodziło tu tylko o recital piosenkarski, okraszony conferencierką. „Szanowni słuchacze — zakończono ten popis apelem do publiczności — wysłuchaliście w milczeniu...". Wolne żarty ze słuchaczy, z którymi widocznie Polskie Radjo nie miało w tej chwili należytego kontaktu odczucia, skoro nie zdało sobie sprawy z milczącego krzyku ich protestu. Bo niewiadomo, czy i p. Romanówna mogła być bardzo zadowolona, że aż w tak przesadny, nieledwie apostolski tytuł („Od dziś z piosenką idę między ludzi!"), przybrano jej pierwszy debiut piosenkarski, zresztą wcale miły i udany, ale któremu raczej mógł zaszkodzić niż pomóc gruby nadmiar reklamy, strawnej ostatecznie jeszcze w teatrzyku (gdyż każdy z nich na wszelkie łady swoją gwiazdkę chwali), ale z godnością centralnej stacji Polskiego Radja wcale nie licujący.

Nieźle wypadł w poniedziałek transmitowany ze Lwowa „List bez adresu", a jeszcze lepiej warszawkie słuchowisko ludowe „Łapaj złodzieja", najbardziej jednak udany był czwartkowy „Kupiec wenecki". W tej samej obsadzie aktorskiej, co w Teatrze Polskim, Szekspir radjowy, dzięki kondensacji tekstu i odrzuceniu balastu przereżyserowania (który szkodził widowisku na scenie), działał o wiele silniej. Coprawda, zyskał na tem Junosza - Stępowski, ale niebardzo zyskali mniejsi aktorzy, których średniość bardziej jeszcze raziła w radju niż na scenie. Trafne było ujęcie słuchowiska w ramy conferencierki, ale warto było tym sposobem uzupełnić także pewne luki skróconego tekstu (tak np. historja szkatułek, niezbyt się jasno tłumaczyła temu, ktoby nie znał pełnego tekstu). Natomiast pod względem reżyserskim rzecz nie była mocna. Podczas sceny wyboru szkatułki ma przecież przygrywać muzyka (tak jest w tekście!), której wcale nie było, nienadzwyczajnie wypadły także odgłosy z sali, w scenie sądu. Jak już kult tekstu, to niepotrzebnie niektórzy aktorzy (nawet lepsi) dodawali do niego swoje słowne „gierki". Mimo te usterki całość była dobra i silne robiła wrażenie, ale główna w tem zasługa — Szekspira.

TEATRY

WIELKI: Dziś wieczorem „Parsifal".

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Marja Stuart" z Malicką, Pancewiczową i Leszczyńskim. W próbach „Ucieczka" Galsworthy'ego. o 4-ej ppoł. „Nie igra się z miłością" Musseta z Malicką i Węgierką.

TEATR POLSKI: Dziś i dni następnych wieczorem „Zbrodnia i kara" Dostojewskiego w inscenizacji Schillera. O 3-ej ppoł. „Kupiec wenecki".

TEATR NOWY: Dziś i dni następnych „Upiory" Ibsena z Dulębianką, Węgierką i Zniczem.

TEATR LETNI: Dziś i dni następnych komedja Verneuilla „Szkoła podatników" z Fertnerem, Kurnakowiczem i Jarkowską. O 3 i pół ppoł. „Towariszcz".

TEATR MAŁY: Dziś i dni następnych komedja Ch. Bennett'a „Miljonowy interes" z Przybyłko-Potocką. O 3 m. 30 ppoł. komedja S. Kiedrzyńskiego „Ten i tamten".

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro tragikomedja Tuwima „Płaszcz". O 4-ej ppoł. „Rodzina".

ATENEUM: Dziś i dni następnych „12 krzeseł" Ilfa i Petrowa. W najbliższych dniach premjera „Karykatur" A. Kisielewskiego.

KAMERALNY: Dziś i dni następnych dramat Rittnera „W małym domku" z Adwentowiczem i Żabczyńską. W próbach „Mazepa" Słowackiego.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i dni następnych operetka „Yacht miłości". Wkrótce „Polowanie na lamparta".

WIELKA OPERETKA (Karowa): Dziś ostatnie przedstawienie operetki „Pod białym koniem", po cenach zniżonych.

TEATR DRAMATYCZNY: (Hipoteczna 8): Dziś i jutro „Małżeństwo z konwenansu" Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś dalszy ciąg walk zapaśniczych.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa Kapistów Magdaleny Gross, Feuerringa i L. Dołżyckiego. W salach kawiarnianych IPS'u wystawy zbiorowe H. Stażewskiego i Wł. Strzemińskiego.

ZACHĘTA: Wystawy F. Vallottona, B. Kopczyńskiego, A. Styki, St. Dybowskiego, L. Jagodzińskiego, A. Jakimczaka, J. P. Janowskiego, St. Wocjana, St. Żurawskiego i ogólna.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

KONCERTY

KONSERWATORJUM: Dziś recital skrzypcowy Totenberga. We wtorek recital Umińskiego.

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 18-ej — p. Bereżyńska (fortepian); od godz. 20.30 — pp. Godlewska (śpiew) i Szatkowski (akomp.).

KINA

ADRIA: „Zdobyć cię muszę".
APOLLO: „Csibi".
AMOR: „Pięciu przeklętych dżentelmenów" i film polski.
ANTINEA: „Postrach Arizony" i „Przybłęda".
ATLANTIC: „Pożar nad Wołgą".
AS: „Chandu" i „Wyspa tajemnic".
CAPITOL: „Obława" i „Córka pułku".
CASINO: „Kobieta i bestja".
COLOSSEUM: „Pieśniarz Warszawy".
COLOSSEUM (mała sala): „Flip i Flap — schowajcie swoje smutki" i „Szyb L. 23".
CORSO: „Król cyganów" i rewja.
CZARY: „Niewidzialny człowiek".
CRISTAL: „Bohaterski czyn Tom Mixa" i „Pozwólcie nam żyć".
EUROPA: „A. L. 14 zatonęła".
ERA: „Platynowa blondynka" i film polski.
FAMA: „Iskor".
FORUM: „Serce olbrzyma".
GLORJA: „Poskromiciel".
HOLLYWOOD: „Marsz Rakoczego" i rewja.
IKS: „Jeździec bez trwogi" i film polski.
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Jeździec w masce". „Janko muzykant".
LOS: „Obraza majestatu" i „Wielkomiejskie ulice".
LUX: „Dwa serca biją w walca takt" i „Romeo i Julcia".
MEWA: „Jaką mnie pragniesz" i „Buster nawarzył piwa".
MAJESTIC: „Skandal w Budapeszcie".
MASKA: „Człowiek, który ukradł serce", „Szaleńcy".
MARS: „Przybłęda" i „Flip i Flap robią karjerę".
MIEJSKIE: „Przygoda na Lido".
SPLENDID: „Nie będziesz kurtyzaną" i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Noc w Kairze" i „10-ty kochanek".
OKO PRASKIE: „Jenny Gerhard" i „Cham".
PETIT TRIANON: „Jej królewska mość" i „Olimpjada miłości".
PROMIEŃ: „Król cyganów".
PRAGA: „Prokurator Alicja Horn" i rewja.
RAJ: „Nieuchwytna szajka" i „Biały ślad.
ROXY: „Pat i Patachon na pensji żeńskiej".
RIVIERA: „Pat i Patachon" oraz „Zamarłe echo".
SOKOŁ: „Zła dziewczyna", „Rozkoszna przygoda".
STAROMIEJSKIE: „Niebezpieczna gra" i film polski.
TON: „Królowa szybkości".
UCIECHA: „Zaledwie wczoraj".
UNJA: „Tancerka z Buenos Ayres" i rewja.

Kaplice i kapliczki Warszawy

Jeśli ktoś nie zainteresuje się św. Janem na Senatorskiej, starą barokową figurą, pochodzącą z czasów Stanisława Augusta, ani św. Barbarą na Solcu zna napewno kaplicę Matki Boskiej na Pradze, gdzie w środku kościoła w miniaturze odtworzona jest kaplica cudownej Matki Boskiej z Loretto. Tego rodzaju pamiątek w Warszawie jest bardzo wiele i bardzo ciekawych.

I tak np. na Krakowskiem Przedmieściu przed Towarzystwem Dobroczynności na skwerku stoi figura niezwykle pamiątkowa, a znana jest tylko z tego, że cała prasa stołeczna toczyła wojnę z magistratem, który na tymże skwerku tolerował pewien budyneczek użyteczności publicznej.

Na figurze tej, z boku, zarośnięty mchem, figuruje napis w języku łacińskim: „Dnia 12 września roku Pańskiego 1683 najwaleczniejszy z królów, Jan III, za Boską pomocą, oblegających Wiedeń Turków świetnie pokonał. Tego samego dnia tak szczęśliwego dla uwiecznienia głazem ten pomnik Józef Belotti, Włoch, własnym kosztem wystawił".

Kaplic podobnych rozrzuconych jest po całej Warszawie bardzo wiele. Oznaczają one albo dawne rozstajne drogi, jak np. kaplica przydrożna nawprost ulicy Kaliskiej na Grójeckiej, lub kaplica nawprost wyścigów przy zbiegu Polnej i Nowowiejskiej.

Najwięcej jednak zainteresowania budzą kapliczki zawieszone w kilku miejscach na drzewach i płotach w Alei Jerozolimskiej i na Nowogrodzkiej. Te skromne i przeważnie zaniedbane pamiątki mają również swoją historję.

Po ogłoszeniu konstytucji w 1905 r. zdarzyło się pewnego dnia, że przejeżdżający ul. Marszałkowską pułk kozaków „wołyńskich" ujrzał tłum, posuwający się od strony rogatek Jerozolimskich ze sztandarami i śpiewem. Była to kompanja wracająca z Częstochowy. Rotmistrz, prowadzący wołyńców, nie usiłując bynajmniej rozumieć, co to wszystko znaczy, dał rozkaz szarży w tłum..

Rannych i trupy zwlóczono później w pewne określone miejsca do wywiezienia. W tych właśnie miejscach nieznana dziś ręka pobożnego człowieka pozawieszała skromne kapliczki.

W. J. P.

Stabilizacja cen cegły w okręgu warszawskim

Władze poczyniły zarządzenia, aby z uwagi na oczekiwane ożywienie ruchu budowlanego w roku bieżącym, ceny cegły utrzymane zostały na dotychczasowym poziomie. W tym celu przyznana została 50-procentowa zniżka taryfy kolejowej na przewóz 5 miljonów sztuk cegły z okręgu katowickiego do okręgu warszawskiego. Ilość ta została skontyngentowana, aby nie dezorganizować wytwórczości cegielń podwarszawskich. Równocześnie celem dopomożenia cegielniom podwarszawskim w finansowaniu produkcji Fundusz Pracy zakupił 4,5 miljonów sztuk cegły w okresie martwym. Cegła ta służyć może dla celów interwencyjnych, gdyż zakupiona została po cenach wyjątkowo niskich. Związek ceramików złożył deklarację największych cegielń okręgu warszawskiego, które zobowiązały się do utrzymania cen cegły w bieżącym sezonie na poziomie, nieprzekraczającym w żadnym przypadku 45 złotych za 1000 sztuk cegły loco cegielnia. W ten sposób stabilizacja cen cegły w okręgu warszawskim uważana jest za przesądzoną.

Standaryzacja lnu

W ciągu przyszłego tygodnia odbędzie się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu nowa konferencja w sprawie standaryzacji lnu. Główne wytyczne polityki w tym kierunku zostały już ustalone przez Komitet Organizacyjny przyszłego Komitetu Standaryzacyjnego, wyłoniony na specjalnem zebraniu przedstawicieli wszystkich zainteresowanych w tej sprawie czynników. Wytyczne te zostały zakomunikowane wszystkim organizacjom rolniczym oraz handlowym.

Komitet Standaryzacji Lnu, który ma powstać niebawem, będzie czuwał nad tem, aby w handlu pojawiało się tylko odpowiednio przygotowane włókno lniane. Po uregulowaniu tej sprawy, Komitet zwróci uwagę na samą produkcję lnu, która również wymaga racjonalizacji. W skład Komitetu wejdą przedstawiciele organizacyj rolniczych, przemysłowych i handlowych oraz rzeczoznawcy.

Budowa autostrady rozpoczęta

Rozstrzygnięty został przetarg na ułożenie półkostki kamiennej na ul. Żwirki i Wigury. Będzie to pas kamienny 6-metrowej szerokości z półmetrowej szerokości obróbką kamieniem polnym z obydwuch stron. W ten sposób jezdnia będzie miała szerokość 7 metrów. Roboty te są traktowane jako prowizorjum ze względu na konieczność ułożenia tej jezdni jeszcze przed lipcem w związku z Challenge. Wraz z pasami zieleni po obydwuch stronach, droga do Okęcia, biegnąca na długości około 4 i pół km., będzie miała szerokość 49 metrów.

Roboty powierzono firmie Bielkiewicz, z tem, że będą one niezwłocznie podjęte. Roboty ziemne przygotowawcze, wykonywane sposobem gospodarczym przez wydział techniczny zarządu miejskiego, są już przeprowadzone na długości 1,8 km. Roboty brukarskie będą prowadzone dla pośpiechu jednocześnie na kilku odcinkach.

Wkłady oszczędnościowe w P.K.O.

Wkłady oszczędnościowe w P.K.O. wzrosły w ciągu marca r. b. z kwoty 498.612.295 zł. do sumy 500.379.871 zł., łącznie zaś z wkładami, pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych, osiągnęły kwotę 525.566.360 zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych, wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P.K.O. W ciągu marca r. b. P.K.O. wydała 26.990 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na 31 marca r. b. ogólną ilość 1.189.909 książeczek, łącznie zaś z książeczkami, pochodzącemi z waloryzacji — 1.222.073 książeczek.

Komunikaty teatrów

PREMJERA W TEATRZE MAŁYM

„Miljonowy Interes" Ch. Bennett'a, w którym M. Przybyłko - Potocka tworzy kapitalną kreację w roli dzielnej, a zarazem pełnej kobiecego czaru pani Mortimer, grany będzie jeszcze w Teatrze Małym do piątku d. 13 kwietnia, gdyż 14 kwietnia odbędzie się premjera sztuki znakomitego pisarza francuskiego Henryka Duvernois p. t. „Janka". Utwór Duvernois posiada głęboką myśl społeczną, podaną w niezwykle artystycznej formie. Cudowna aura specyficznego humoru paryskiego w połączeniu z momentami wzruszającego sentymentu tworzą harmonijną całość, pełną bogatej treści i żywej akcji, trwającej przez trzy pokolenia ludzkie.

Potrójną rolę Magdaleny, jako ubogiej kwiaciarki, bogatej i szczęśliwej małżonki, a następnie osamotnionej staruszki odgrywa Janina Romanówna, partnerem jej będzie Janusz Warnecki (reżyser sztuki). Resztę obsady stanowią: Borowska, Niwińska, Świerczewska, Fritsche, Pośpiełowski, Milecki i inni. Oprawę dekoracyjną przygotowuje S. Śliwiński.

OSTATNIE DWA PRZEDSTAWIENIA „HOTELU POD BIAŁYM KONIEM"

Ostatnie dwa przedstawienia przepięknej operetki Benatzky'ego „Hotel pod Białym Koniem", która dobiega imponującej liczby 50, dane będą jeszcze tylko w sobotę dn. 7-go i w niedzielę dn. 8-go b. m., poczem operetka ta schodzi z repertuaru. Dyrekcja Teatru „Wielka Operetka" (Karowa 18) chcąc uprzystępnić to niezwykle widowisko, najszerszym masom P. T. Publiczności postanowiła rewelacyjnie zniżyć ceny; i oto przy pomocy kuponu ulgowego można już za 3 zł. w fotelach, za 2 zł. w krzesłach i za 1 zł. na amfiteatrze, a więc po cenach kinowych, zobaczyć to najpiękniejsze widowisko stolicy.

2 PRZEDSTAWIENIA W TEATRZE „8.30".

Teatr „8.30" przy ulicy Mokotowskiej 73 daje dziś dwukrotnie o 4 m. 15 popoł. i o 8 m. 30 wiecz. rekordową operetkę J. Krzewińskiego i L. Brodzińskiego z muzyką Fanny Gordon „Yacht Miłości". Na czele zespołu owacyjne brawa zbiera Elna Gistedt. Dziś o 4 m. 15 popoł. artyści będą dawać autografy. Kasa teatru rozpoczęła sprzedaż biletów na premjerę „Polowanie na lamparta" na jubileusz 40-lecia pracy scenicznej Józefa Redo.

„UCIECZKA" W TEATRZE NARODOWYM

W dniu 18 kwietnia w teatrze Narodowym odbędzie się premjera sztuki Johna Galsworthyego „Ucieczka" w reżyserji Emila Chaberskiego.

Znakomity autor angielski, którego dzieła sceniczne jak „Sprawiedliwość", „Lojalność", „Gołębie serce" i inne w triumfie obiegły cały świat — w „Ucieczce" zajmuje się zagadnieniem sprawiedliwości i jej często mylnych dróg w wymiarze kary.

Galsworthy wszechstronnie oświetla to zagadnienie z punktu widzenia wszystkich klas i sfer społecznych i stosunku ich do problemu sprawiedliwości.

W „Ucieczce" grają Węgrzyn (rola główna), Różańska, Leszczyński, Macherska, Buszyński, Janecka, Czaplińska, Łapiński, Dominiak, Bonecki, Hnydziński, Chmielewski, Jarszewska, Nakoneczna i inni.

Reforma sprzedaży nabiału i wypieku pieczywa

Komisarjat Rządu m. st. Warszawy przystąpił do wykonania reform sprzedaży nabiału na podstawie nowych przepisów ministerstwa Opieki Społecznej. W dn. 11 b. m. odbędzie się konferencja przy udziale wszystkich starostw, przedstawicieli organów policyjnych i t. d. w sprawie realizacji tych przepisów.

Nakazano już usunięcie z chodników przed halami Mirowskiemi i halami na Koszykowej ulicznych sprzedawców nabiału. Sprzedaż artykułów mleczarskich odbywać się będzie mogła tylko na terenie zabudowań hal w odpowiednio oszklonych gablotkach.

W bieżącym tygodniu odbyć się ma również konferencja władz administracyjnych w srawie przeprowadzenia lustracji piekarń na terenie całej stolicy.

DZIAŁ LEKARSKI

Wypadki i kradzieże

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

19-letnia Ala Baumberżanka, przy rodzicach (Zamenhofa 21) otruła się esencją octową.

— 18-letnia Henryka Szymalówna (Ząbki), robotnica, również napiła się esencji octowej w bramie domu (Ząbkowska 27). Desperatkom pocy udzieliło Pogotowie, poczem Szymalównę przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

STARCIE ROWERÓW

Na ul. Grochowskiej nastąpiło starcie dwóch rowerów. Jadący na jednym z nich 30-letni Feliks Baczyński, robotnik (Saszerów 2), upadł i zranił się w górną wargę. Opatrzony w ambulatorjum Pogotowia.

WYBUCH I POPARZENIE

20-letni Zbigniew Ekiel, uczeń (Kawenczyńska 5), wskutek własnej nieostrożności, spowodował wybuch kalafonji, doznając poparzenia I-go i II-go stopnia lewej dłoni. Nieszczęśliwego opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

BÓJKI I NAPADY

Przy ul. Radzymińskiej 22, robotnik, 43-letni Wiktor Bartoszewski, lokator tegoż domu wywołał bójkę, w czasie której otrzymał 4 rany tłuczone głowy.

— 45-letni Szymon Zajdensznajder, handlarz, został napadnięty w bramie domu Muranowska 32 i zraniony tępem narzędziem w głowę.

— Przy ul. Łochowskiej 17, w czasie bójki zostali poranieni małż. Piechowscy, Piotr i Józefa, doznając potłuczenia twarzy i czoła. Wszystkich poszwankowanych opatrzyło Pogotowie, poczem Bartoszewskiego, który był podchmielony, przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Ceny w Warszawie

Na poniedziałek, 9 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 32 gr., sitkowy i razowy — 24 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 7 gr. za sztukę, mleko na miarę — 25 gr. za litr, słonina — 1 zł. 90 gr., mięso uboju warszawskigeo: wołowina — 1 zł. 50 gr., wieprzowina — 1 zł. 60 gr., cielęcina — 1 zł. 75 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 30 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. — 3 zł. 10 gr., osełkowe — 2 zł. 65 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

RADJO

Niedziela, dn. 8 kwietnia

Spowodu świąt wielkanocnych wedle obrz. grecko-kat. i związanej z tem transmisji dwóch nabożeństw (jedno gr.-kat.) audycja zaczyna się o godzinę wcześniej.

8,00 Pocz. aud. 9,00 Tr. cichej Mszy św. z Krak., kaz. ks. P. Iliński. 10,00 Tr. naboż... grecko-katol. z cerkwi Wołoskiej we Lwowie. 12,15 Poranek muz. z Filharm. Warsz. — ork. Filh. p. d. J. Goldsteina oraz B. Buysse-Rolin (skrz.) i A. Szemińska (śp.). W progr.: Mozarta Symf. g-m., Vivaldiego Konc. skrzypc. C-d., Różyckiego „Mona Liza", dwie pieśni K. Centnerszwera i Wagnera uwertura do „Holendra-Tułacza". W przerwie (ok. 13,00) IV pogad. z cyklu „2.000 lat muzyki" — K. Stromenger. 14,00 Pogad. dla gospodyń (o kurach). 14,40 Melodje i pieśni polskie (pł.). 15,00 Pogad. dla roln. (o sadach). 15,20 Konc. zesp. jazz. A. Furmańskiego. 18.00 Słuchow. dla dzieci: „Jak zła Barbarka piekła wielkanocne baby" A. Świrszczyńskiej. 16,30 Kwadr. słynnych art. (pł.): Yehudi Menuhin (skrz.). 16,45 Kwadr. liter.: „Pogodki gorolskie u od Żywca" J. A. Zaremby — wygł. autor w gwarze żywieckiej (Tr. z Krak.). 17,00 Ogród w oknie i na balkonie — Z. Więckowska. 17.15 Aud. pieśni wielkanocnych w ukł. J. Maklakiewicza — chór Świętokrzyski p. d. kompozytora oraz H. Azarewicz (sopr.), T. Hernes (ten.), St. Włodarski (skrz.) i E. Langer (harm.). 18,00 Słuchow.: „Święcone u gen. Kniaziewicza" pg. F. Bema. 18,40 Recital piosenek — Igo Sym. 19,52 Konc. wiecz. — ork. symf. P. R. i A. Didur (bas). 21,00 Felj.: W afrykańskim Paryżu — A. Sliziński. 21,15 „Na wesołej lwowskiej fali" (Tr. ze Lw.): Fala „morska", pośw. Gdyni. 22,25 Muz. tan. z kaw. Gastronomja. 23,30 Koniec aud.

Poniedziałek, dnia 9 kwietnia

7,00 Pocz. aud. 12.05 Muz. popul. (pł.). 15,40 Kron. harc. 15,45 Chw. lotn. i gaz. 15,55 Konc. solistów (Tr. z Pozn.) — Z. Butkiewicz (wiol.) i K. Urbanowicz (bas); w progr. m. in. konc. wiolończ. Elgara. 16,40 Lekcja j. franc. (kurs elem.). 16,55 Konc. muz. lekkiej — ork. teatru Cyganerja i M. Modzelewska (pios.). 17,50 Skrz. poczt. rol. 18,00 Jak powstała fotografja — W. Dederko. 18,30 Muz. salon (pł.). 20,02 Konc. muzyki łotewskiej — ork. symf. P. R. p. d. kompozytora łotewskiego Janisa Medinsa. 21,00 Felj.: Z dziejów myśli hinduskiej — W. Rybczyński. 21,15 Konc. muz. lekkiej — ork. P. R. i W. Walewska (śp.). 22,00 Odczyt w j. esper. — Z. Zawiszanka (Tr. z Krak.). 22,20 Muz. salon. z kaw. Goga. 23,30 Koniec aud.

Wtorek, dn. 10 kwietnia

7.00 Pcz. aud. 12.05 Konc. zesp. salon. H. Adamskiej - Grosmanowej. 15.40 „W lokalach rozrywkowych stolic europ." (pł.). 16.25 Skrz. P. K. O. 16.40 Kącik językowy. 16.55 Recital śpiew. E. Hoffmanowej (sopr.) z tow. altówki (M. Szaleski) i fortep. (L. Urstein). 17.15 Konc. zesp. instr. dętych J. Madeji (Tr. z Pozn.); w progr. Mozart i Beethoven. 17.50 Bież. wiad. rol. 18.00 Praca naszych rybaków morskich — M. Siedlecki (Tr. z Krak.). 18.20: XXIII Konc. z cyklu „Muzyka niepodległej Polski" pośw. utworom kameralnym L. Różyckiego — K. Karwowska (śp.) i kompozytor (fort.). 20.02 „Miła piosenka", aud. wokalno-muz. T. Sygietyńskiegi i A. Wodzinowskiego. 20.40 Pogadanka muz. o operze Mascagniego „Isabeau" — K. Stromenger. 20.57 Tr. z teatru La Scala w Medjolanie opery „Isabeau" P. Mascagniego p. d. G. Santiniego, wyk.: Gina Cigna (sopr.), E. Parmeggiani (ten.) i E. Nava (bar.). W przerwach: I-szej Felj. „O operze zreformowanej przez radjo" — C. Jellenta, II-giej Kw. liter.: „Wspomnienie" W. St. Reymonta oraz Wiad. meteor. 24.00 Koniec aud.

Środa, dn. 11 kwietnia.

7.00 Pocz. aud. 12.05 Płyty („Do słuchu i do tańca"). 15.40 Konc. solistów — Iza Rola (sopr.) i St. Podgórski (bar.). 16.10 Aud. dla dzieci: „Polowanie na dziki", opow. B. Hertza, „Bajeczki dla najmłodszych" — H. Ładosz i „Pogad. dla małych ogrodników" — I. Łubiankowska. 16.40 Skrz. poczt. 16.55 Obrazki muzyczne A. Ketelbey'a (pł.). 17.20 Walce (Schuberta, J. Straussa i E. Pankiewicza) — chór Lutni warsz. p. d. P. Maszyńskiego. 17.50 Skrz. poczt. rol. 18.00 Od promieni kosmicznych do fal radjowych — J. Baumgarten. 18.20 Muz. lekka z danc. Adria. 19.25 Felj. liter.: „Parnas we mgłach" — K. Irzykowski. 20.02 Recital skrzypc. Sz. Goldberga. 20.45 Felj. „Uczmy się mówić" — K. Jabłowski. 21.05: VI Wieczór Mickiewiczowski (Tr. z Wilna). 20.00 Godz. muz. lekkiej — ork. P. R. i Radzisław Peter (ten.). 23.05 Muz. tan. i salon. z rest. hot. Bristol. 23.30 Koniec aud.

Zmarli

Ś. p. Maksymilian Szulc, w Warszawie, ś. p. Józef Mieszczański, l. 53, w Warszawie, ś. p. Marja Franciszka z Hr. Chołoniewskich Miaskowska, w Warszawie, b. p. Jakób Frendzel, l. 81, w Warszawie, ś. p. Marja z Wolffów w Roeslerowa, l. 78, w Warszawie.

Bakterje przewodu pokarmowego
a choroby umysłowe

Psychjatrja umiała rozbudować świetny gmach djagnostyki, chroma jednak do dziś dnia w dziedzinie terapji (lecznictwa) i etjologji czyli przyczynowości chorób. Każde więc odkrycie w w tych trudnych działach psychjatrji jest godne szczególnego podkreślenia.

Uczony francuski Vincent wykonał ostatnio cały szereg ciekawych badań nad t .zw. katatonją. Katatonja, czyli osłupienie jest jedną z często spotykanych postaci t. zw. otępienia wczesnego (dementia praecox). Wyraża się ona stanami bezruchu — chorzy jakby zastygają w jakiejś pozycji, czasem bardzo dziwacznej, zupełnie nie reagując na wszystko, co się dzieje w ich otoczeniu.

Okres bezruchu kończy się zwykle podnieceniem psychicznem i nadmierną pobudliwością ruchową, aby po kilku godzinach lub dniach znów powrócić. Chorzy cierpią przytem na znaczne otępienie umysłowe. Katatonja jest niestety chorobą nieuleczalną.

Dr. Vincent od wielu lat nabrał przekonania, że niektóre choroby umysłowe powstają na tle zatrucia organizmu bakterjami okrężnicy (bact. coli), żyjącemi przeważnie w przewodzie pokarmowym człowieka i wyższych gatunkowo zwierząt. Bakterje te zaliczamy do nieszkodliwych saprafitów — można je zawsze znaleźć w kiszkach każdego zdrowego człowieka. Jednak w okresach osłabienia odporności organizmu mogą nabierać cech dużej zjadliwości, dzięki wydzielaniu trucizn bakteryjnych, powodując powstanie wielu mniej lub bardziej ciężkich chorób charakteru zapalnego.

Dr. Vincent wykazał doświadczalnie, że można ustalić dwa rodzaje bakteryj okrężnicy: bakterje jednego typu wydzielają trucizny działające szkodliwie na wątrobę, zaś bakterje drugiego typu wyspecjalizowały się w zatruwaniu układu nerwowego.

Według tego uczonego te ostatnie są właśnie przyczyną rozwijania się niektórych chorób umysłowych, zwłaszcza katatonji. Wyodrębnił on trucizny nerwowe, pochodzące z hodowli bakterji okrężnicy i wstrzykiwał je gołębiom, świnkom morskim i kotom. Zwierzęta zapadały na katatonję. Choroba była tem typowsza, im układ nerwowy danego zwierzęcia był wyżej zorganizowany. Osobniki bliższe swym rozwojem człowiekowi chorowały wśród zespołu objawów bardzo podobnego do ludzkiej katatonji.

Badania francuskiego psychjatry nie posiadają znaczenia tylko teoretycznego, ponieważ uczony przystąpił również do badań nad leczeniem, nieuleczalnej dotychczas katatonji ludzkiej przy pomocy surowicy przeciwokrężniczej i udało mu się zupełnie uleczyć pewnego chorego. Ten praktyczny sukces zdaje się potwierdzać doświadczenia na zwierzętach.

Od dłuższego czasu gromadzi się coraz więcej spostrzeżeń, wskazujących na przewód pokarmowy, jako na jedno z ważniejszych źródeł chorób umysłowych, a nawet neurastenji. Wiemy przecież, że chroniczne zaparcia, powodując wzmożenie wsysania trucizn kałowych i jadów bakterji przewodu pokarmowego są w stanie wywołać lub wzmóc neurastenję. Znamy też drażliwość usposobienia chorych na wątrobę, która jest gruczołem przewodu pokarmowego i odgrywa poza tem dużą rolę w odtruwaniu organizmu.

Coraz częściej podnoszą się głosy, że niektóre rodzaje chorób psychicznych są spowodowane zaburzeniem czynności odtruwających wątroby, co zdarza się przy niedomodze wątroby na tle bakteryjnem lub innem. Oczywiście zaburzenia psychiczne zachodzą tylko u osobników do tego usposobionych.

Dr. med. Jan P-cz.

Reduta Kadena

Gromadzenie przez p. Kaden-Bandrowskiego dobrze płatnych posad, obecnie także na polu muzyczno-teatralnem, wywołało nawet w „Wiadomościach Literackich“ (nr. 14 z 8-go kwietnia r. b.) następujący, wiersz-pamflet na teatry upaństwowione pióra p. Janusza Minkiewicza p. t. Reduta Kadena:

Nam chodzić nakazano. — Wstąpiłem nieśmiało
I spojrzałem na salę, dwustu widzów spało...

Reżyserji nie widać, lecz słychać po dźwięku,
Po waleniu się sztuki, po publiki jęku...
Śmieją się urzędnicy (klaka działa karnie)
I posłowie z sanacji. Jeden tylko Car — nie.
Car dziwi się — na scenie drżą aktorzy w strachu,
Car gniewa się — więc popłoch w teatralnym gmachu.
Na scenie w trwodze szepce sypiąca się para:
„Jest Car. Car gniewny: umrzem, rozweselim Cara“.

Gdzie jest ten, co na męki tłumy te wyprawia?
Czy dzieli ich znudzenie, czy sam pierś nastawia?
Nie. On do swych teatrów nie przychodzi nigdy,
Przerabiając na scenę wszystkie tomy „Bigdy“,
Siedzi w domu i marzy, śni o tem, że jeszcze
We Francji na bankietach miewa mowy wieszcze...
A tymczasem Warszawa z Kadena urąga:
Mówią mu: „Zamiast pisać, lepiej graj w ping-ponga.
O ty, klap ustawicznych niepomny nauki,
Położyłeś zasługi i... w teatrach sztuki.
Raz po raz jedna sztuka się po drugiej wali:
Nic na nich nie wychodzi — prócz publiki z sali.
Ale zato cię srodze losy pokarały:
Jak „Bigda“ jesteś nudny i jak teatr — „Mały“.

On sądzi, że do znawstwa teatralnych lóż już
Starczy, że się nazywa — jak Osterwa — Juljusz.
I myśli, że jest wszystkich dyrektorów wzorem,
Że na zawsze zostanie sztuki dyktatorem.
Lecz myli się, bo ujrzy, że dzieło zniszczenia
W dobrej sprawie jest święte, jak dzieło tworzenia:
Rząd wyrzekł słowo: s t a ń s i ę, rząd i: z g i ń wyrzecze
I gdy widz już ostatni z teatru uciecze,
Gdy teatry zostaną szmirami zatrute —
Kaden „Polski“ opuści, jak Juljusz „Redutę“.

Lekarz niemiecki
Skonstruował maszynę usypiającą

Pewnemu lekarzowi niemieckiemu udało się skonstruować maszynę usypiającą. Nie należy oczywiście rozumieć przez to, że maszyna ta w jakiś, przemocą działający sposób zaciska pacjentom powieki i wprowadza ich w stan nieświadomości, zwany snem.

Nie, maszyna niemieckiego lekarza spełnia tylko rolę tkliwej piastunki... śpiewającej swojemu wychowankowi do snu. Działanie maszyny usypiającej polega poprostu na tem, że mechanizm zegarowy, umieszczony w niej, wydaje w ciągu czterdziestu pięciu minut, bez sekundy przerwy, jeden i ten sam szmerowy ton, niemelodyjny i nużący.

Pacjent, który słucha tej... muzyki, ma dwie drogi przed sobą: może albo wyjść z pokoju, albo... zasnąć. Przepraszam, jest jeszcze trzecia ewentualność: może zakręcić mechanizm maszyny. Ale doświadczenie wykazało, że pacjenci jedną tylko drogą uciekają od dokuczającego im szmeru, poprostu zasypiają.

Działalność swojej maszyny oparł jej wynalazca na znanej zasadzie o usypiających własnościach monotonnych szmerów. Kołysanka, którą matka usypia swoje dziecko, nie jest przecież niczem innem, jak właśnie możliwie monotonnym, jednostajnym śpiewem, albo mruczeniem.

Kiedy wynalazek radja zaczął się dopiero popularyzować, zasypiali niektórzy ludzie, cierpiący na bezsenność, ze słuchawkami na uszach.

Piloci samolotów często opowiadają o tem, że nieraz trudno im wprost zwalczyć senność, jaką na nich sprowadza monotonny warkot motoru. Niemiecki lekarz-wynalazca ma oczywiście wielu wrogów. Do najzagorzalszych należą naturalnie... fabrykanci środków nasennych, którym usypiająca maszyna odebrać może wielu konsumentów.

Rzeczą ogromnie charakterystyczną jest to, że maszyną berlińskiego lekarza zainteresowała się bardzo żywo... Japonja. Wynalazca jej otrzymał z Tokio bardzo wiele zamówień. Zainteresowanie to tłumaczy się prawdopodobnie tem, że Japończycy cierpią właśnie na bezsenność i chwytają się wszystkich możliwych środków, aby dolegliwość tę zwalczyć.

Berlińskie szpitale i domy wypoczynkowe dla rekonwalescentów, dla osób nerwowych, dla starców wreszcie, zainteresowały się również bardzo poważnie maszyną, sprowadzającą sen. W wielu zakładach tego rodzaju zainstalowano już podobnego cudowny, a tak prosty w pomyśle przyrząd.

Wielka wycieczka niemiecka
1100 śląskich Niemców w Krakowie

Dyrekcja kolei katowickiej przy współudziale dyrekcji krakowskiej uruchomiła pociąg popularny, którym przyjedzie do Krakowa wycieczka niemiecka, licząca 1100 osób.

W wycieczce reprezentowane są wszystkie sfery, głównie z Opola, Bytomia, Gliwic i Zabrza. M. in. w wycieczce wezmą udział prezydenci miast: Bytomia i Zabrza oraz szereg znanych osobistości z władz samorządowych tych miast.

Wycieczka wyjedzie z Bytomia w niedzielę o 6 rano i przez Katowice przybędzie do Krakowa o godz. 8.30. W Krakowie wycieczka powitana będzie przez wiceprezydenta miasta inż. Skoczylasa. Goście zwiedzą Wawel i zabytki miasta, w południe zaś odjadą do Wieliczki na zwiedzanie salin. Tego dnia o godz. 23-ej nastąpi odjazd z Krakowa do Niemiec.

Krewka macocha

Przy ul. Złotej 54, Eleonora Bojanowiczowa, już pół roku nie płaci komornego właścicielowi mieszkania, Ignacemu Deputatowi. Ostatni zaskarżył sublokatorkę do sądu. Wczoraj w Sądzie Grodzkim VIII oddziału (Wielka 5), odbyła się sprawa, której wyrok wypadnie w poniedziałek. Po powrocie do domu Bojanowiczowa wpadła do mieszkania Deputata, uzbrojona w kubeł napełniony wodą, zamierzając rzucić się na pasierbicę swą Marję Deputatową.

W obronie stanął brat. D., Stanisław Bojanowicz, rzeźnik, który został zraniony w lewą rękę. Po chwili awanturnica porwała butelkę, którą rozbiła na głowie pasierbicy. Zajście zlikwidowali policjanci, sporządzając protokół. Ranni Deputatowa i Bojanowicz pojechali na opatrunek do ambulatorjum Pogotowia. — Zaznaczyć należy, iż awanturnicza macocha, już przed kilku miesiącami zrobiła awanturę w tymże domu, wybijając 3 szyby w oknach mieszkania Deputata.

O tranzyt towarów
Z Polski przez Libawę

RYGA 7.4 (PAT). Na zjeździe organizacyj gospodarczych w Libawie przedstawiciele tych organizacyj domagali się rewizji traktatu handlowego z Litwą, uważając, że traktat ten jest wysoce niedogodny dla Łotwy. Ponadto na tym samym zjeździe zażądano zmiany łotewskiej taryfy kolejowej, celem umożliwienia Polsce korzystania z portu libawskiego.

Insull wraca

WASZYNGTON 7.4 (PAT). Rząd Stanów Zjednoczonych zawiadomił telegraficznie władze tureckie, iż upoważnił wicekonsula amerykańskiego w Stambule do przejęcia aresztowanego Insulla od władz tureckich.

Upoważnienie to podpisane jest przez Prezydenta Roosevelta. W kołach waszyngtońskich przypuszczają, że Insull wyjedzie ze Stambułu do Chicago w przyszłym tygodniu.

Romantyk-hodowca obrażony
Nowa sprawa wyścigowa

Sławny z romantycznego procesu o usiłowane porwanie zakonnicy, obywatel ziemski Daszewski, znów wypłynął na wokandę sądową.

Tym razem sprawa jest nieco skomplikowana. W lutym b. r. na zebraniu Stewardów w Warszawskiem Towarzystwie Zachęty do Hodowli Koni Daszewskiemu postawiono szereg zarzutów o charakterze sportowo-hodowlanym i moralnym, a sąd stewardów powołując się na powyższe, jak również na to, że stajnia Daszewskiego była zdyskwalifikowana przez lubelskie towarzystwo do hodowli koni, zażądał pozbawienia go prawa puszczania koni na tor i trzymania stajni.

Przy sposobności Daszewskiemu zarzucono, iż popełniał oszustwa przy sprzedaży klaczy wyścigowych, że figurował na „czarnych listach“ zagranicznych klubów wyścigowych, że jeszcze w Odesie przed wojną był wykluczony z klubów wyścigowych.

Powyższemi zarzutami Daszewski uczuł się obrażony i zeznających na sądzie stewardów Michała hr. Komorowskiego, Kazimierza Żychlińskiego — prezesa Tow. Zach. do Hodowli Koni, płk. Butkiewicza — właściciela stajni wyścigowej, Ludwika Andrycza — inspektora toru wyścigowego warszawskiego, trenera Stanisława Balcera i słynnego hodowcę Bogdana Zientarskiego zaskarżył do XII sądu grodzkiego o obrazę.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy, na wniosek obrońcy pozwanych sprawę umorzył, motywując to tem, że sąd stewardów, jako najwyższa instancja balotująca wyścigów konnych, ma prawo ferować tego rodzaju wyroki, a jeśli Daszewski czuje się wyrokiem i zeznaniami pozwanych obrażony —, może złożyć doniesienie do prokuratora o fałszywe zeznania, jeśli te zeznania były fałszywe.

Pearl S. Buck 7)

SYNOWIE
Powieść

Nie chciała za żadną cenę wrócić do pałacu, a gdy Wang Najstarszy nalegał, żeby zamieszkała wraz z rodziną w mieście, przynajmniej do czasu podziału spuścizny, potrząsnęła głową i rzekła:

— Zostanę na wsi. Mieszkałam tu z nim najdłużej i byłam tu najszczęśliwsza, a on pozostawił mi to biedne dziecko, abym się niem opiekowała. Będzie ono ciężarem dla Pierwszej Pani, gdy tam powrócimy, a i mnie ona też nie lubi, więc zostaniemy w starym domu mego pana. Nie kłopocz się o nas. Gdy będę czego potrzebowała, zwrócę się do ciebie, lecz ja potrzebuję bardzo mało; będziemy tu bezpieczne ze starym dzierżawcą i jego żoną. W ten sposób będę się mogła zaopiekować twoją siostrą i spełnić polecenie, które mój pan na mnie włożył.

— Uczyń jak zechcesz — powiedział Wang Najstarszy.

W głębi duszy rad był z tego, gdyż żona jego nie lubiła niemowy. Mówiła nieraz, że takie stworzenie nie powinno szwendać się po podwórcach, szczególnie, gdy się tam znajdują kobiety ciężarne. Teraz, gdy Wang Lung umarł, Lotos może się mścić na dawnej rywalce, mogłyby stąd powstać kłopoty. Toteż Wang Najstarszy zgodził się, by Kwiat Gruszy pozostała na wsi. Wzięła więc obłąkaną za rękę i zaprowadziła ją do lepianki, gdzie pielęgnowała Wang Lunga, podczas jego ostatniej choroby.

Kwiat Gruszy była jedyną osobą, która często odwiedzała grób Wang Lunga, Lotos natomiast chodziła na mogiłę męża tylko wówczas, gdy wymagały tego względy przyzwoitości.

Wdowa powinna czasami pokazywać się na grobie męża. Lotos starała się czynić to o takiej porze, gdy mógł ją ktoś zobaczyć i zachwycić się jej obowiązkowością. Kwiat Gruszy chodziła na cmentarzyk potajemnie, ilekroć serce jej wezbrało żalem. Zazwyczaj szła tam z niemową o takiej porze, gdy ludzie zajęci są pracą w polu, albo udają się na spoczynek. Siedziała cichutko przy mogile z głową pochyloną i wzdychała rzewnie:

— O, mój panie i ojcze, mój jedyny ojcze, jakiego kiedykolwiek miałam...

III.

Pomimo, że czcigodny gospodarz spoczął w grobie, nie wolno było o nim zapominać, bo należały mu się trzy lata żałoby. Najstarszy syn Wang Lunga, będący obecnie głową rodu dbał o to, by wszystko było wykonywane zgodnie z tradycją, a gdy miał jakieś wątpliwości, to szedł do żony i prosił o radę. Wang Najstarszy pochodził przecież ze wsi, dzieciństwo spędził wśród wieśniaków i później dopiero zamieszkał w pałacu, nabytym przez wzbogaconego ojca. Żona odpowiadała, mu chętnie, ale wyniośle, nie skąpiła jednak wskazówek, gdyż przywiązywała wielką wagę do tradycji i bała się śmiertelnie kompromitacji.

— Jeżeli tabliczka, w której dusza jego przebywa tymczasem — mówiła — wystawiona jest w głównej sali, to w takim razie powinny przy niej stać misy z potrawami, przeznaczonemi dla nieboszczyka, a nasze szaty żałobne winny mieć taki, a taki krój...

Wang Najstarszy słuchał jej potulnie, później zaś wydawał rozkazy domownikom takim tonem, jakby sam wiedział, co należy czynić. Idąc za radą żony polecił przygotować odzież żałobną drugiego stopnia dla domowników. Zakupiono więc odpowiednich materjałów i umówiono krawców. Trzej synowie Wang Lunga musieli w ciągu stu dni nosić białe obuwie. Sczasem wolno im było zmienić je na szare, lub blado-żółte, ale pod żadnym pozorem nie mogli nosić jedwabnych szat, zanim ostatnia tabliczka, zamieszkana przez duszę Wang Lunga nie zajęła miejsca pomiędzy tabliczkami ojca i dziada. Ta ostatnia tabliczka winna stanąć w głównej sali, dopiero po upływie trzech lat.

Tak brzmiał rozkaz Wanga Najstarszego. Był teraz panem domu i głową rodu, więc zajmował pierwsze miejsce przy stole i przewodził braciom, którzy okazywali mu należne posłuszeństwo. Tylko młodszy brat krzywił złośliwie wargi, jakby kpiąc z najstarszego uważał się bowiem za najmądrzejszego ze wszystkich. Jemu to przecież ojciec powierzył za życia zarząd majątku, on jeden wiedział ilu było dzierżawców i na jaki dochód można było liczyć o tej, lub innej porze roku, miał przeto znaczną przewagę nad braćmi. Tak mu się przynajmniej zdawało. Wang Trzeci słuchał rozkazów najstarszego, jak ktoś, kto sam przywykł słuchać komendy, ale kogo to w gruncie rzeczy nic nie obchodzi i kto gorąco pragnie wrócić wreszcie do swoich spraw. Każdy z nich tęsknił w cichości ducha do chwili, gdy scheda zostanie podzielona, bo każdy miał jakiś cel, do którego dążył i do którego osiągnięcia potrzebował pieniędzy.

(D. c. n.):

resantów codziennie z wyjątkiemat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje inte-
REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świ niedziel i świąt w godz. 11 — 12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala). Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA